Ner 285. Kraków, Czwartek 13 Grudnia 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 12 grudnia.

Poniżej omawiamy znaczenie, zasługi i stanowisko polityczne ś. p. Kazimierza Grocholskiego. Tu wypada nam przypomnieć tylko kilka najgłówniejszych dat z życia tego znakomitego męża, który przez cały przeciąg swego publicznego zawodu był zawsze chlubą i zaszczytem społeczeństwa naszego. Urodzony w r. 1815 w Rożyskach w powiecie tarnopolskim, uczęszczał ś. p. Grocholski na wydział prawny we Lwowie i w Wiedniu, w r. 1839 otrzymał stopień doktora praw, poczem przebył dwa lata w służbie państwowej. W roku 1842 usunął się do życia prywatnego. W r. 1861 wybrany do Sejmu, zasiadał czas jakiś w Wydziale krajowym i był zastępcą Marszałka; w tym samym roku wybrany przez Sejm do Rady państwa, został prezesem Koła polskiego w Wiedniu, i odtąd, jak trafnie powiedziano, godność ta identyfikowała się z jego osobą. Wskutek bolesnej straty rodzinnej cofnął się chwilowo z życia publicznego. W roku 1867 wyjątkowo nie zasiadał w Radzie państwa i dopiero w roku 1868 wszedł w skład delegacyi galicyjskiej. Wybierany do ważniejszych komisyj, zasiadał różnemi czasy w komisyach adresowych oraz w pamiętnej komisyi rezolucyjnej, a w Sejmie miał pełną znaczenia mowę o rezolucyi. Od d. 11 kwietnia 1871 r. do 30 października 1871 r. był członkiem gabinetu Hohenwarta; ustąpił wskutek zupełnego przeistoczenia ministeryum. Po wprowadzeniu bezpośrednich wyborów, był Grocholski wybrany do Rady państwa z większej własności w Tarnopolskiem i przez długie lata powoływany do delegacyj wspólnych. W Radzie państwa zasiadał między innemi w komisyi ugodowej, która przeprowadziła mozolne dzieło odnowienia finansowego paktu z Węgrami. W ostatniej kadencyi zasiadał ś. p. Grocholski w sejmie jako poseł z kuryi gmin wiejskich Skałat-Grzymałów, a w Izbie deputowanych, jako poseł z okręgu Tarnopol-Zbaraż-Skałat. W dniu 12 lipca 1878 r. otrzymał Grocholski godność tajnego radcy, a posiadał order żelaznej korony I klasy.

Pamięci zmarłego poświęcił na początku wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej prezydent Smolka następujące wspomnienie:

Wysoka Izbo! Wczoraj późną godziną wieczorną otrzymałem z Abbazyi żałobną wiadomość, iż J. E. dep. Dr Kazimierz Grocholski zmarł wczoraj o godzinie 4½ po południu. (Izba powstaje). Szczególnie wzruszającą była ta żałobna wieść dla członków Wysokiej Izby polskiej narodowości, których doświadczonym przewódzcą był zmarły bez przerwy od początku pierwszej sesyi Wysokiej Izby. Nadaremnem byłoby usiłowanie skreślenia wielce szacownych przymiotów zmarłego, tak, jak na to słusznie zasługują. Był on wzorem prawdziwie starożytnej wierności obowiązkom względem państwa, któremu służył także w charakterze ministra, i wierności obowiązkom względem swej ściślejszej ojczyzny, której praw i dobra bronił z całem poświęceniem, a nawet pasując się już ze śmiercią, nie dał się powstrzymać od tego, aby nieustannie walcząc wytrwać na swym posterunku. Był on wzorem bezinteresowności, uczciwości i nieskazitelności charakteru, zarówno w prywatnem, jak publicznem życiu, był on wiernym i pewnym przyjacielem tych wszystkich, którzy mieli sposobność zaskarbić sobie jego zaufanie. Tak więc opłakujemy jego zgon z uczuciem szczerej żałoby. Cześć jego pamięci! A wy szanowni panowie dajecie tymsamym uczuciom wyraz, skoro już powstaliście ze swoich miejsc, a przeto pozwolicie także, aby ta dla pamięci zmarłego zaszczytna manifestacya Wysokiej Izby, została zapisaną w protokole dzisiejszego posiedzenia.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej przemawiali jako jeneralni mowcy w sprawie ustawy wojskowej: Bärnreither i Jaworski, których przemówienia streścił nam wczorajszy telegram. Po otrzymaniu zapisków stenograficznych podamy w całości mowę posła Jaworskiego. Po końcowem przemówieniu referenta hr. Kińsky'ego, uchwalono przejść do dyskusyi szczegółowej, w której przyjęto bez zmiany dwa pierwsze paragrafy ustawy.

Na przedwczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej przyjęto kilka rezolucyj, między temi w sprawie polepszenia stanowiska funkcyonaryuszy kolejowych, w sprawie podniesienia marynarki handlowej i popierania stowarzyszenia dla rybołowstwa morskiego. Komisya uchwaliła dalej przedłożenie urzędowe o budowie kolei żelaznej z Mostaru do Serajewa, przyczem komisarz rządowy złożył wyjaśnienia o potrzebnej na ten cel operacyi kredytowej. Przy tytule: „pensye cywilne“ i przy odnośnych petycyach, oświadczył komisarz rządowy, iż przepisy pensyjne w Austryi są jak najkorzystniejsze. Obecnie nie można myśleć o nowem uregulowaniu pensyj urzędników; natomiast wniesie rząd, skoro tylko stosunki finansowe na to zezwolą, przedłożenie w sprawie uregulowania pensyj wdów po urzędnikach. — W końcu przyjęła komisya rezolucyę, dotyczącą uregulowania pensyj wdów.

Nordd. Allg. Ztg powstaje gwałtownie na utrzymywanie *Standarda*, który powiedział, że „Niemcy są najniebezpieczniejszym nieprzyjacielem, jakiego kraj jaki mieć może; dla przyjaciół swych zaś są pełni najwybredniejszych wymagań, jak n. p. dla Austryi, która nieraz najnierozsądniejsze kaprysy znosić musi“. *Standard* — mówi na to *Nordd. Allg. Ztg* — wstępuje po prostu na drogę tych, którzy sobie w Niemczech, we Francyi i w Austryi obmawianie Niemiec wzięli za zadanie. Utrzymywanie, jakoby Niemcy i względem Anglii w kwestyi zanzibarskiej okazywali się niedowierzającymi i podejrzliwymi, zostaje w sprzeczności z najlepszemi stosunkami, jakie między rządami obu tych państw panują. Rokowania ich bowiem między sobą doprowadziły do celu pożądanego dla obu stron. Co do mniemanego niedowierzania Austryi — mówi *Nordd. Allg. Ztg* — to dały wprawdzie enuncyacye pism wolnomyślnych i dwóch dzienników konserwatywnych wyraz podobnym uczuciom, ale zaręczyć możemy, że wycieczka ta, którą już za niesłuszną uznano, była dla urzędowych kół niemieckich bardzo niemiłą niespodzianką, której źródła i celu dotąd dokładnie wyśledzić nie można.

Zaprzecza następnie *Nordd. Allg. Ztg* wiadomości, podanej przez wychodzące w Londynie *Financial News*, jakoby w Berlinie pracowano nad planem wzięcia Turcyi pod wspólną kuratelę Niemiec, Francyi, Austryi i Włoch. Że w kołach rządowych o podobnie niedorzecznym planie nic nie słyszano, nie potrzeba prawie zaręczać, a gdy się nadto czyta, że plan ten zainicyował ks. Bismark, domyśleć się łatwo, że jest to jeden z tych tendencyjnie stworzonych pomysłów, które w Konstantynopolu mają wzbudzić nieufność do Niemiec.

Ambasador niemiecki w Konstantynopolu Radowitz zawiadomił urzędownie Portę o blokadzie wybrzeża zanzibarskiego.

Zwracano już dawniej uwagę na porozumiewanie się między sztabem niemieckim a włoskim względem przyszłej mobilizacyi. Świeża korespondencya z Rzymu redukuje narady te do porozumiewania się względem kilku tylko punktów. Włoski minister wojny pragnął szczegółowych wiadomości co do organizacyi pułków kolejowych niemieckich i względem działania ich w chwili mobilizacyi. Tych udzielono mu. Doradzano dalej Włochom zaprowadzenie w interesie przyspieszenia mobilizacyi systemu terytoryalnego. Włochy uznają dogodności systemu tego, boją go się jednak zaprowadzić z powodów politycznych, łatwych do odgadnięcia.

Rezultat wyborów w departamencie Var, gdzie dotąd Clemenceau był nieograniczonym panem sytuacyi, a dziś wybrano, z pominięciem kandydatury radykalnej, jenerała komuny Clusereta, dowodzi jasno, jak szybko we Francyi radykalizm zamienia się w dążności do zaprowadzenia komuny zmierzające.

Peuple podaje zajmującą rozmowę sprawozdawcy swego z żoną jenerała Boulangera. „Nie opuszczałam nigdy domu, mówiła między innemi jenerałowa, bo tego wzbrania mi religija moja katolicka. Dwa razy proponowałam mężowi, abyśmy do zgodnego pożycia wrócić mogli, ale za każdym razem odrzucił jenerał me żądania. Jenerałowi podoba się w drobnych szczegółach odgrywać rolę Napoleona I, który rozwiódł się z Józefiną, aby mógł pojąć Maryę Ludwikę. Naśladownictwo wielkich ludzi w drobnych rzeczach popycha go do rozwiedzenia się ze mną. Wiadomo Bogu, jak uległą byłam żoną, jak go pielęgnowałam, kiedy był rannym. Teraz odwdzięcza mi się za to. Nie ja żądam rozwodu, jak to mylnie głoszą, ale jenerał.“

W Serbii wypadły wybory stanowczo na korzyść stronnictwa radykalnego. Stronnictwo Garaszanina zeszło do drobnych i mało znaczących rozmiarów.

Jak donoszą do *Polit. Corresp.*, zastrzega się Persya przeciw mniemaniu, jakoby ostrze zaprowadzenia wolnej żeglugi na rzece Korun zwrócone było przeciw Rosyi. Persya musiała się chwycić tego środka ze względu na handel i rolnictwo, które cierpiały mocno na ograniczeniach żeglugi tej na wyłączną korzyść Rosyi. Nie może też mieć odmówienie *exequatur* dla konsula, którego Rosya chciała osadzić w Meszedzie, nic drażliwego dla rządu rosyjskiego. W Meszedzie nie wolno — jak wiadomo — przebywać chrześcianom, Rosya przeznaczyła zaś do miejsca tego konsula, będącego wyznawcą tej religii.

Od lat kilku zbliżał się zwolna do grobu Kazimierz Grocholski — a jednak wczorajszy telegram o zgonie Prezesa Koła polskiego przebiegł kraj nasz jak wieść wzniecająca popłoch w szeregach żołnierzy, że legł wódz doświadczony w długoletnich bojach.

Znajdzie się może stretegik zręczniejszy, śmielszy szermierz — najrzadsze atoli były i są w Polsce charaktery stworzone na to, aby wywołać posłuch, utrzymać karność wewnątrz, zdobyć tem samem na zewnątrz uszanowanie, wpływ i znaczenie. Pierwszorzędnych ludzi nie brakło nigdy u nas — takich co szli na ochotnika zrywać wieńce i zdobywać sztandary — ale brakło zawsze tych, co umieli utrzymać porządek w kadrach narodowych i prowadzić je według planu. Na pierwsze miejsca wielu się wyrywa — ale iluż to w Polsce zdołało czas dłuższy utrzymać ster czy na polu boju, czy w życiu publicznem? Zbyteczna smutne przywodzić z dziejów przykłady — na każdej karcie historycy wykazują grzech narodowy niesforności i wymieniają całe szeregi tych co padli tego grzechu ofiarą, tyle klęsk wojennych i politycznych od cecorskiej aż do tej tragedyi przed ćwierć wiekiem w Warszawie, między mężem stanu a moralnym społeczeństwa przywódzcą. Wszystkie narodowe nieszczęścia z braku posłuchu, ufności i karności.

Kazimierz Grocholski zachowa wyjątkowe w dziejach stanowisko, nie dlatego, aby mu z czoła błyszczał geniusz, nie dlatego, aby sławę wielkiemi zdobył dziełami — lecz że zdołał przez lat kilkanaście utrzymać w trudnych czasach i warunkach ten ster moralny, że przed nim milkła zawiść, cichła krytyka, duch opozycyi abdykował — a zarówno dzielący jego kierunek polityczny jak i oponenci uchylali czoła. W czem leżała ta wyjątkowa tajemnica? — z jakiego kruszcu ulana ta posągowa postać?

Nie miał Grocholski nic w sobie z tych darów błyszczących i świetnych co olśniewają, nie porywał wyobraźni, nie wzniecał zapału, nie grał na namiętnościach, nie oglądał się za poklaskiem, nie rzucał w wielkich zarysach programów i celów, dla których się wszystko poświęca — ale był to posągowy charakter nie odlany z brązu lecz wykuty z żelaza. I nie z odlewu według klasycznych wzorów wyszedł ten posąg tak skończony — każdy czyn jego był jakby uderzeniem młota we własną pierś, aby głos sumienia wskazał drogę, którą iść i prowadzić należy.

W takiej pracy wewnętrznej Grocholski stał się uosobieniem sumienia publicznego i żelazną siłą charakteru odniósł to wielkie zwycięstwo nad historyczną wadą narodową, owszem dał pierwszy wzór poprawy i bodaj stanowczego zwrotu.

Grocholski pierwszy nie wytknął tej drogi, po której miał prowadzić, szedł nią z innymi wytrwale i karnie od samego początku naszego życia konstytucyjnego. Oddanie się sprawie publicznej tego męża było tak całkowite, że w cieniu mało znane pozostały szczegóły życia prywatnego.

Ciągle na służbie, ciągle na wyłomie — z przeszłości zostawił Grocholski grób wcześnie zmarłej żony i włość rodzinną, do której wracał niekiedy na wypoczynek. Samotny, jak zakonnik, z zakonnem wyrzeczeniem się i poświęceniem wiódł wyłącznie żywot publiczny.

W typie tylko, w postawie, poniekąd w pojęciach i przekonaniach poznać było dwa pierwiastki: szlachcica polskiego dawnej daty i jurysty kontuszowego. Wszystko więc było w nim rodzime, z tradycyi wzięte i dlatego właśnie tem cenniejsze, że te wysokie przymioty, na których nam zawsze w życiu publicznem niedostawało, nie były tu wyrobione na model obcych doktryn, czy szkół parlamentarnych, ale wydobyły się z natury na wskróś polskiej, oczyszczonej w ogniu narodowych doświadczeń.

W szczegóły i daty pracowitej służby publicznej, a od początku pierwszorzędnego w Sejmie i Radzie państwa znaczenia, nie będziemy się zapuszczać. Jeszcze nie stanęła przed trybunałem historyi polityka galicyjska z okresu czynnego działania — a potomność odda jej sprawiedliwość za powierzchowne i lekkomyślne sądy współczesnych. Jak dziś przed sądem Bożym — tak stanie przed trybunałem historyi jeden z najzasłużeńszych, najwytrwalszych, najbardziej niezłomnych. A kiedy przed Bogiem wystarczają najszlachetniejsze i najczystsze pobudki czynów — wobec historyi nie braknie i rezultatów. Deak zdobył odrębność Węgier w szczęśliwszych i łatwiejszych o wiele warunkach — Grocholski należał do tych, którzy wyzwolili język, zdobyli dla kraju zakres swobód. Więcej od innych przyczynił się nietylko do utrzymania tych darów, lecz do zdobycia dla żywiołu polskiego, skazanego gdzieindziej na zagładę, stanowiska politycznego, nowej areny do czynu i życia, nowych podstaw przyszłości, które też przyszłość lepiej oceni i zrozumie, niż chwila obecna.

Polityka ta, której dziś jeden z głównych przedstawicieli i długoletni kierownik zstępuje do grobu — ma dwie strony: wewnętrzną, czysto prowincyonalną, utylitarno-praktyczną — oraz stronę głębszą, zasadniczą, sięgającą po za granice kraju i w dalszą przyszłość.

Co do piewszej, nie zawsze i nie we wszystkiem podzielaliśmy stanowisko zbyt konserwatywne Kazimierza Grocholskiego, zwłaszcza w zakresie ustawodawstwa sejmowego. Zasadniczy przeciwnik programu reformy, powagą swą wstrzymywał reorganizacyę gminy i inne z nią połączone zmiany, lękał się spiesznych przeobrażeń. Powodem tu były stosunki wschodniej Galicyi bliżej mu znane, a mniej dojrzałe do nowego ustroju. Różnica ta stosunków i poglądów rozdzielała długo konserwatystów dwóch części kraju — dopokąd nie nastąpiło zjednoczenie w jeden obóz w imię tych zasad politycznych, które głównie w Radzie państwa, w stosunku kraju do monarchii się rozwinęły i w Grocholskim znalazły swego przedstawiciela.

O ile w Sejmie natura szlachecka wiodła na tory ultra-konserwatywne — o tyle zdolność jurysty w Wiedniu odznaczała Grocholskiego w prawno-politycznych problamatach. Wnet też wielką znalazł u swoich i obcych powagę, z którą łączył tak rzadką u Polaków równowagę — rzadszą jeszcze miarę i tę niezłomną konsekwencyą, na którą niestety niemamy polskiego słowa może z braku samej rzeczy. Związać czyny poprzednie z następnemi, nie zboczyć z wytkniętego toru, nie unosić się chwilową krewkością, nie sięgać po za to co możliwe, rachować się z warunkami, orientować w położeniu, działać dla

---

J. I. Kraszewski o Panslawizmie.*)

(Z papierów pośmiertnych).

Do . . . . . .

Drezno d. 23 marca 1872 r.

I.

Powołujesz mnie, kochany panie, abym ci powiedział, co trzymam w tej chwili o odzywających się zewsząd głosach, tyczących Słowiańszczyzny, Polski i Rosyi. Jestto nader trudne zadanie, tem trudniejsze, że już całkowicie, już częściowo rozwięzywane było wielekroć i pozostało bardziej zaplątanem niż kiedykolwiek.

Słowiańszczyzna w tem znaczeniu, w jakiem ją rozumiecie, jestto idea, która się jeszcze nie wcieliła. — Polska dziś to, wedle jednych, idea przeżyta, wedle drugich idea przyszłości, w żadnym razie teraz nie pora mówić, ani wyrokować o niej. Rosya na ostatek jestto olbrzymie ciało, dorabiające się kształtu i idei, którego przeznaczenia i losy równie są dla nas zakryte.

Zadanie więc, złożone ze trzech wyrazów określić się niedających, nie może być rozwiązanem inaczej, jak wielce przypuszczalnie.

Naostatek ogólny stan europejskich pojęć państwowych — zasad politycznych, moralnych i politycznych pewników — nie można inaczej nazwać jak przejściowym. Jakże tu wyrokować o przyszłości i chcieć jej kierunek oznaczyć?

Wieszczejby na to potrzeba siły. Rozum pracuje na danych się opierając, gdzie liczba ich niedostateczna, a wartość nieznaczona ściślej — rozumowanie musi być paradoksalnem.

Bądź co bądź na tę kwestyę przyszłości rzucają się umysły chciwe odsłonięcia jej — wszyscy, co boleją nad stanem obecnym, co ludzkości i narodom życzą swobodnego rozwoju sił, jakiemi je natura obdarzyła.

Nas to zadanie obchodzi szczególniej ze stanowiska nieszczęśliwej narodowości naszej i jej losów. Puśćmy się więc za innymi na drogę dociekań i rozwiązań, czem były, są i być mogą: Słowiańszczyzna, Polska i Rosya.

II.

Idea Słowiańszczyzny zbiorowej jest stosunkowo nową. Ze świadomością zupełną, jako symbol połączenia narodów jednoplemiennych, wywieszoną została dopiero w XIX wieku. Gniazdem, w którem się wyhodowała, były Czechy; ogniem, co ją do życia powołał, była nienawiść przeciwko Niemcom i potrzeba obrony od ich prześladowania. Znajdujemy u nas w XVI wieku u Kochanowskiego, u Reja, w kronikarzach napomknienia o braterstwie narodów słowieńskich, trafiają się u nas wykłuwające, niejasne pojęcia pobratymstwa i połączenia; rzecz jednak pewna, żeśmy się więcej, my wszyscy Słowianie bili z sobą, walczyli i pasowali, niż kochali.

W przedhistorycznych już czasach z tej kolebki idealnej słowiańskiej wyrabiają różne wpływy, klimaty, sąsiedztwa — indywidualizmy odrębne, później coraz a coraz dobitniej oddzielające się od siebie. Morawy, Czechy, Polska, Ruś, Serbowie, nie licząc pomniejszych jednostek, różnią się już od siebie nietylko obyczajem, ustrojem społecznym, językiem, obrządkiem, — ale nawet zewnętrzną fizyonomią i charakterem całym.

Instynktowo niektóre z tych jednostek zlewają się w większe masy ku obronie. Niektóre z nich ochrzczone przez Niemców, tępione nielitościwie, giną powoli wśród prześladowań z dziką wytrwałością, wieki długie się ciągnących. Demokratyczna organizacya gmin i krajów słowiańskich rozsypuje się zwolna w gruzy pod naciskiem germańskiego feudalizmu. Tu i ówdzie tworzą się słowiańskie państwa i nie mogąc utrzymać, znikają podarte. Za Bolesławów Lechici walczą z Czechami i z Rusią. Idea Słowiańszczyzny, jako czegoś jednego lub mogącego się zjednoczyć, wcale nie istnieje; instynktowo, chwilowo zbliżają się owi bracia, biją, podbijają, jarzmią, tępią... W późniejszych wiekach każdy z krajów słowiańskich innym losom i wpływom ulega, ukształtowują się różnie, tracą rodzime znamiona...

Z jednej strony Tatarowie i Mongoły, z drugiej Germania, cisną nieszczęśliwe narody, zmuszone do nieustannej obrony z orężem w ręku.

W tej walce, dziś już niemal tysiącoletniej, nieraz nieprzyjaciel posługuje się Słowianami przeciwko nim samym i czyni z nich oręż dogodny.

Wielkie embriony państw, Serbowie, Czesi, — nie rozwinąwszy się, okaleczałe, zbezwładnione, na długie wieki tracą siłę ruchu i rozwoju. Opiera się dwom naciskom tatarskiemu i niemieckiemu Polska, wyrasta wyjarzmiona Moskwa w Rosyę, pochłaniając reszty plemion mongolskich, które podbić potrafiła.

W XVI wieku te dwie słowiańskie potęgi stoją naprzeciwko siebie i już przewidzieć można, że jedna z nich drugiej grozi zagładą. Powiem więcej, już wówczas przewidzieć się daje, iż Polska, mimo wyższej cywilizacyi i potężnego ducha, padnie, mając do czynienia nie z jednym, ale z dwojgiem nieprzyjaciół, z Moskwą i Niemcami, skojarzonemi przeciwko niej prędzej czy później.

Dla Polski zadaniem żywotnem było podbicie Moskwy, dokonane w początku XVII wieku za Zygmunta III niedołężnie i nietrwale. Daje się przewidzieć już wówczas, że za lat dwadzieścia Aleksy Michajłowicz zajmie Wilno i istnieniu Polski zagrozi.

Od 1650 roku poczyna się nieustanny bój... dopiero w 1795 dokonany...

Zapomnieliśmy przytoczyć o słabych próbach połączenia obu państw za Iwana Groźnego, którego ciekawym pomnikiem jest poselstwo Haraburdy. Pośredniczyła w nich Litwa... powtarzały się próby i później, lecz indywidualny charakter dwóch państw dobrowolnej unii niedopuszczał. Rzeczpospolita polska, szlachecka, rycerska, na żaden sposób zlać się nie mogła z carstwem jedynowładnem, złożonem z dwóch pierwiastków tylko: najwyższej władzy i najnieograniczeńszego poddaństwa.

Lecz to, co o Rosyi i Polsce powiedzieć mamy, — nie tu jest w miejscu, przyjdzie ono później; — do Słowiańszczyzny powrócimy.

Czynem, ta idea łączenia Słowian pobratymców objawiała się sporadycznie, kilkakroć w dziejach Polski i Rosyi — ze świadomością celu i środków, widzimy ją dopiero narodzoną w Czechach, w końcu pierwszej ćwierci naszego wieku, a narodzoną nie z uczucia, nie z instynktu, lecz naukowym trybem, przy stoliku literata... któremu nacisk i przewaga niemiecka stała się nieznośną.

Twórcami panslawizmu są — Niemcy; oni go zrodzili postępowaniem swem w krajach słowiańskich.

Szczególna rzecz — idei matką jest nienawiść — jądrem ma być miłość — a celem uzyskanie siły.

III.

W chwili, gdy o tak zwanej wzajemności Słowian rozpoczynają w Czechach się odzywać i zwracać oczy ku największej potędze słowiańskiej, Rosyi, warto jest przypatrzyć się, z czego składa się ta Słowiańszczyzna, marząca o jakiemś połączeniu i zjednoczeniu.

Jedna jej część, jak Czechy, podbitą jest, na pół zgermanizowaną i w zastygłe ciało ducha sztucznie wlewać musi, aby je do życia obudzić; Polska rozdarta między Niemców a Rosyę, południowa Słowiańszczyzna w rękach Austryi niemieckiej i Turków. W pośrodku tych plemion słowiańskich znajdujemy całemi pasami, wyspami, kawałami rozsiadłych Niemców, Węgrów, Turków, Rumunów i t. p.

Każdy z tych narodów słowiańskich dorobił się na swoją rękę w przeszłości odmiennej twarzy, stanął na innym stopniu cywilizacyi. Znajdziesz tu od granic Wołgi do Elby wszystkie wieki i stany reprezentowane, barbarzyństwo odwieczne i ogładę najwykwintniejszą, azyatyzm i cywilizacyę Zachodu, społeczności sfrancuziałe, zniemczałe, a nawet takie, jak Serbowie i Czarnogóra, które od IX wieku krokiem naprzód nie poszły. Słowiańszczyzna więc ta jestto mikrokosmos cały, z najróżnorodniejszych pierwiastków składający się.

Pod względem religijnym Kościół wschodni, zachodni, unici, nawet mahometanie. Jedynym łącznikiem jest nie już język, bo tu języki są też najrozmaiciej wyrobione, ale to, co za materyał mowie służy — etymologie wspólne.

Pod względem wyrobienia możnaż porównać serbską mowę z polską, albo czeską z rosyjską? Najwyższe wykształcenie i największe ubóstwo — literatura nasza i wendów łużyckich — rosyjska i czeska naprzykład.

Mieliśmy tego niejednokrotne przykłady na zjazdach słowiańskich, że gdy się owym braciom rozmówić z sobą przyszło, uciekać się musieli do niemieckiego lub francuskiego języka.

Z dawnych wieków nie pozostała żadna tradycya miłości; my pamiętamy, że nam Czesi złupili Gniezno; Czesi, żeśmy im dobywali się do Pragi; Wendowie, że Bolesław był na Budziszyńskim zamku; Rosyanie, że Żółkiewski dowodził w Moskwie; Polacy, że Suworow wyrznął Pragę. Pomiędzy Rosyanami a Polakami szczególniej nienawiść odwieczna doszła do tego, że się łajemy Polacy Moskalami, Rosyanie Lachami.

Nie widzę więc, przy najlepszych chęciach, na czemby tu osnuć można połączenie, oprócz — interesu wspólnego.

Interesem tym jest obrona od nacisku, przewagi i gwałtownego ciemięstwa niemieckiego. Nie obejdziemy się więc, abyśmy o historyę tę nie zawadzili.

(Ciąg dalszy nastąpi)

---

*) Fragment niniejszy, który zawdzięczamy uprzejmości rodziny Kraszewskiego, znalazł się w papierach po ś. p. J. I. Kraszewskim. Ogłaszając go, jako ciekawy dokument literacki, przypominamy, że właśnie po wojnie francuskiej i ogłoszeniu Niemieckiego cesarstwa, wobec coraz silniejszego ucisku germanizacyjnego w Poznańskiem, zaznaczały się pewne objawy opinii, które podobno dały Kraszewskiemu powód do napisania niniejszej rzeczy. *P. R.*

skutku nie dla pozoru, mieć cel wysoki ale iść doń zawsze równym krokiem: oto przymioty, których zwykle odmawiano Polakom, a któremi pod sterem Kazimierza Grocholskiego delegacya polska w Wiedniu prześcignęła inne stronnictwa, jednała sobie sojuszników, rozbrajała przeciwników i zdobyła ufność Monarchy.

Są to przymioty polityczne, chcieliśmy powiedzieć cnoty publiczne, zdobyte po ciężkich próbach. Ich brakiem runął ustrój autonomiczny Królestwa kongresowego — a wymiatano w Warszawie ostatnie gruzy z tych instytucyj, gdy się zaczęło rozwijać życie publiczne w Galicyi. Wnet zmienić się miało położenie Europy — odwracały się od nas sympatye Zachodu, ale znalazł się punkt oparcia i deska ratunku bliższa, historyą z naszemi dziejami więcej złączona i dająca pewniejsze rękojmie.

Stanąć szczerze i silnie przy tronie Habsburgów, pokrewnym Jagiollonów, tego domagała się wdzięczność, to wskazywał instynkt narodowy. Zrazu wyższe tylko polityczne umysły zakreślały ten program — wnet jednak ogół społeczeństwa zrozumiał go i przejął się nim do głębi.

Ale niedość wierności wobec Korony, trzeba lojalności wobec monarchii, a tu znowu wyjątkowe tylko umysły i charaktery wytknęły kierunki i otwarły bramy. Grocholski, który strojem i postacią przypominał historyczną Polskę, a w ostatnich latach, gdy walczył z wzmagającą się chorobą, wyglądał jak widmo Polski, ten przedstawiciel polskiej myśli i ducha — przez tę otwartą bramę wprowadził zastęp Polaków na nowe pole czynów, gdy świat cały przed nimi się zamknął. Nie bez wstrętu, obawy i oporu przyjął za wolą Monarchy i żądaniem współtowarzyszy tekę ministra dla Galicyi, jedynie aby utrzymać przyznaną krajowi instytucyę — lecz w gabinecie centralistycznym pozostać nie chciał. Powrócił do steru Koła polskiego i sprawował to zwierzchnictwo wśród zmieniających się systematów z godnością, która wstrzymywała zamachy przeciwników i wzmacniała powagę i wpływ delegacyi polskiej wobec wszystkich stronnictw.

Niejedno dla kraju zdobyto, niejedno uratowano; ale co najważniejsza, że polityka delegacyi polskiej pod sterem Kazimierza Grocholskiego zadała wobec całego świata kłam wypominanej zewsząd polskiej anarchiczności, niezdolności do życia parlamentarnego, do normalnego działania, do udziału we władzy. Aby to osiągnąć, potrzeba było zwalczyć niejedno uprzedzenie, zrównoważyć wrogie z zewnątrz wpływy i poskromić niejeden wewnętrzny nałóg.

Dzieje Koła polskiego stanowić będą dla przyszłego historyka ważne studyum, pocieszające dla przyszłości narodu, bo stwiedzające słowa pisma *sanabiles Deus fecit nationes terrae.*

Niejednę tajemnicę z tych przejść i walk lat kilkunastu wziął z sobą do grobu mąż, który nigdy od pocisków się nie bronił, ani zasługą się nie chwalił; przestawał tylko na zadowoleniu własnego sumienia, że spełnił obowiązek. — Było coś z klasycznych postaci Plutarcha w tej postaci niezłomnej, zamkniętej w sobie, pozbawionej miłości własnej i jakiegokolwiek osobistego względu — ale była przedewszystkiem najczystsza miłość ojczyzny, całkowite poświęcenie i sumienie chrześcijanina.

Inni dochodzą do wyższych prawd po wielu wstrząśnieniach, fazach i umysłowych procesach — u Grocholskiego w przekonaniach i kierunku nie znać zmian i przejść; owszem stałość, niekiedy posuniętą do uporu, ale ciągłe tylko doskonalenie woli i charakteru, a przez ten postęp etyczny, coraz szerszy pogląd, coraz większa polityczna mądrość, stwierdzająca słowa poety, „a najwyższy rozum — cnota.“

I ta mądrość męża chrześcijańskiego, twórcy nowej szkoły parlamentarnej w Polsce, przejść winna spuścizną, zostać tradycyą, jako zdobycz moralna narodu, składającego dowody, że choć zawisły nad nim wyroki zagłady, on wyrabia coraz więcej w sobie warunki politycznego życia.

Akcya w sprawie reformy sądownictwa galicyjskiego, podjęta tego roku jednomyślną uchwałą Koła polskiego, jako główny nasz na razie postulat, zrobiła, jak wiadomo, ostatniemi dniami wielki krok naprzód. Żądania, postawione przez posłów polskich w komisyi budżetowej Rady państwa, znalazły poparcie nietylko u prawicy, ale po części także u lewicy; dyskusya kilkogodzinna wyjaśniła rzecz aż do drobnych szczegółów, a zakończyła się uchwaleniem zaproponowanych przez Koło polskie rezolucyj. Minister sprawiedliwości zajął wobec tej sprawy przychylne stanowisko i oświadczył imieniem rządu, że prezydenci sądów wyższych otrzymają polecenie przedstawienia braków i potrzeb sądownictwa, a wnioski ich będą służyć za podstawę dalszej akcyi rządu, którą minister w najbliższym czasie parlamentowi przedstawi i objaśni. Dziś więc rzecz znajduje się w rękach naszych panów prezydentów. Niewątpliwie skorzystają oni ze sposobności zaspokojenia potrzeb naszego sądownictwa, które lepiej od kogokolwiek innego znają i które im najwięcej leżeć muszą na sercu.

Wobec tego spodziewać się należało, że dziennikarstwo nasze, uznając doniosłość sprawy, poprze ją bez różnicy stronnictw rozbiorem przedmiotowym, uzasadnieniem opartem na znajomości stosunków, podniesieniem myśli i uwag, któreby program Koła polskiego rozszerzyły i wzmocniły. Tak się niestety nie stało, owszem przeciwnie. Już jeden z dzienników lwowskich dał przykład, jak sprawę tę ogólno-krajową można przekręcić dla objawienia swoich politycznych antypatyj, jak na jej tle i z jej szkodą można wywołać chryję i walkę polityczno-stronniczą. Chorobliwy ten objaw naszego dziennikarstwa musimy stanowczo potępić; jeżeli też w kwestyi tak postawionej zabieramy głos, to nie dlatego, ażeby odpierać insynuacye i napaści na pewne osobistości, które sprawę sądownictwa w Kole polskiem podjęły, ale dlatego, ażeby rzecz wyjaśnić i zbałamuceniu opinii publicznej zapobiedz.

Posłowie polscy w komisyi budżetowej na podstawie uchwały Koła podnieśli dwa żądania. Jedno z nich odnosiło się do pomnożenia posad sędziowskich. W braku sił sędziowskich, w przeciążaniu ich nadmierną pracą, dopatruje się Koło polskie słusznie głównego źródła tych wszystkich skarg, które na sądownictwo nasze się podnoszą. Praca nadmierna musi się objawiać w wymiarze sprawiedliwości powolnym, a często także powierzchownym. Jeżeli zaś posłowie polscy całą wagę położyli na pomnożenie liczby sędziów, nie zaś na pomnożenie sądów, to mieli w tem przyczynę. Oto ostatniemi czasy tworzono w Galicyi nowe sądy, ale działo się to zwykle kosztem sądów sąsiednich, z których część sędziów do nowego sądu ściągano. Nowy sąd przynosił więc pewną korzyść geograficzną, instancya stawała się bliższą szukającym sprawiedliwości, ale wymiar sprawiedliwości się nie przyspieszał. Nie chcieli więc posłowie polscy wykluczyć tworzenia nowych sądów, ale przedewszystkiem żądali pomnożenia liczby sędziów; gdy zaś przywódca lewicy Herbst w komisyi budżetowej kwestyę pomnożenia sądów naprzód wysunął, wtedy wnioskodawca ze strony poselskiej poseł Bobrzyński dla osiągnięcia jednomyślnej uchwały przyjął jego dodatek, a wskutek tego komisya uchwaliła pomnożenie liczby sądów i liczby sędziów, jako dwa równorzędne postulaty.

Drugie żądanie Koła polskiego odnosiło się do tego, ażeby sądownictwu zapewnić rzeczywiście zdolnych i wykształconych prawników. Postawieniem tego żądania podniosło Koło polskie całą dyskusyę na wyższy poziom i odebrało jej pozór, jakoby Polakom nie szło o nic innego, jak o nową koncesyę finansową, co nam zawsze zarzuca lewica. Postawieniem tego żądania dotknęło jednak Koło kwestyi, która dla rozwoju naszego sądownictwa istotnie jest rozstrzygającą. Na fakta jaskrawe zwrócili posłowie polscy uwagę. Faktem takim jest, że młodzież, wstępująca do sądu, dla nadmiaru spraw zbyt wcześnie zaczyna pracować niemal samodzielnie, bez należytego nadzoru i pouczenia ze strony starszych, doświadczonych sędziów, którzy na taką praktyczną naukę nie mają czasu. Faktem jest również, że młodzi praktykanci i auskultanci, użyci odrazu wyłącznie na rzecz praktyki sądowej, nie mają fizycznie czasu, ażeby wykształcenie swoje teoretycznie uzupełnić i z umiejętnością prawa w ciągłym utrzymać się związku. Dlatego posłowie polscy domagali się słusznie, ażeby praktykanci i auskultanci, zamiast zastępować sędziów, zachowani byli swemu istotnemu zadaniu, ażeby otrzymywali w sądzie naukę praktyczną i mieli pozostawiony czas na kształcenie się w umiejętnościach prawniczych. Prostą konsekwencyą tego żądania było zaś domaganie się reformy egzaminów sędziowskich odpowiadającej duchowi czasu, to jest uwzględniającej nietylko praktykę, ale także umiejętność prawniczą, bez której poziom praktyki musi się koniecznie obniżać.

Stawiając takie żądanie, należało jednak młodym, zdolnym i pracowitym adeptom sądownictwa zapewnić pomoc materyalną, ażeby trudne i długie nieraz lata praktyki mogli przetrwać. Stała temu dotychczas na przeszkodzie zbyt szczupła ilość adjutów, a jeszcze więcej instytucya czysto biurokratyczna t. zw. bezpłatnych auskultantów. Ma to być coś więcej niż bezpłatny praktykant, faktycznie zaś praktykanci koleją starszeństwa otrzymują tytuł auskultantów, następnie zaś również koleją starszeństwa adjutum. Talent, wykształcenie i praca nie ważą przy tem nic, lub bardzo mało na szali. Dlatego posłowie polscy domagali się znacznego pomnożenia adjutów oraz uchylenia bezpłatnych auskultantów. Pierwszą nominacyą, która młodego człowieka spotkać ma w sądownictwie, ma być nominacya na płatnego t. j. pobierającego adjutum auskultanta. Dotychczas był tylko praktykantem, wobec którego władza nie zaciągnęła żadnych zobowiązań. Z chwilą zaś, kiedy władza ta uznaje go za zdolnego na przyszłego sędziego, z tą chwilą władza powinna mu zapewnić chociażby najskromniejsze utrzymanie. Ta była myśl posłów polskich, która w komisyi zyskała zupełne uznanie, a łączyło się z nią ściśle życzenie zatwierdzone uchwałą komisyi, ażeby władze sądowe tych tylko praktykantów mianowały płatnymi auskultantami, którzy pracą swoją i wykształceniem złożyli rzeczywiście dowód, że się wyrobią na sędziów, spełniających istotnie swoje ważne zadanie. Zdolnych, pracowitych przygarnąć i zachęcić; niezdolnych, niepilnych odsunąć, oto hasło, bez którego żadne sądownictwo nie może się na wyższym poziomie utrzymać i rozwinąć. Pod tem hasłem podjęło Koło polskie swoją akcyę, a nie wątpimy, że zwycięsko ją przeprowadzi, istotną potrzebę kraju zaspokoi i prawdziwą położy zasługę. Krzyki puszczyków niech posłów polskich w akcyi tej nie wstrzymują, bo one przebrzmią bez odgłosu.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 10 grudnia.

(Z ruskiego obozu. — *Russka Prawda* p. Kupczanki z Wiednia. — Drobne wiadomości).

(?) Od kiedy p. namiestnik hr. Badeni w odpowiedzi na przemowę Dra Ogonowskiego, wygłoszoną w imieniu deputacyj stowarzyszeń ruskich, zaznaczył niewłaściwość powoływania się na ruskie programy narodowe z r. 1848 i wskazał konstytucyę jako grunt wszystkim wspólny — dzienniki ruskie wszelkich odcieni rozpisywać się poczęły o tem długo i szeroko. — *Diło* wdało się w długą polemikę ze znanym artykułem *Fremdenblattu*, a *Czerwona Ruś* wywodziła przez cały szereg numerów, że konstytucya dobra jest dla wszystkich, tylko nie dla „russkich Haliczan.“ — Oprócz tego p. Markow już w VII z rzędu sążnistym artykule dzieli energicznie Galicyę na dwie połowy: „russką“ i polską.

Polemika, jaka do niedawna toczyła się między *Diłem* a *Czerwoną Rusią*, od pewnego czasu zupełnie ustała. Zdarza się nawet dość często, że artykuły p. Markowa streszcza *Diło* jako swoje w kronice, pod odmiennemi lub temi samemi tytułami. Rozczulająca ta zgodność objawia się także unikaniem z obu stron kwestyj drażliwych, a p. Markow zaprzestał zupełnie swoich wycieczek przeciw „polskiej gazecie, drukowanej ruskiemi czcionkami“ — jak zwykle nazywał *Diło*. — Nie znaczy to jednak wcale, aby zgoda rzeczywiście nastąpiła; objaw pozornej zgody powtarzał się zwykle, gdy chodziło o pewną jakąś akcyę szerszych rozmiarów, a przecież niebawem odbywać się mają powszechne wybory do Sejmu.

W Wiedniu niejaki p. Kupczanko, „russki człowiek“ tej samej barwy co p. Markow, wydaje pismo p. t. *Russka prawda*, na którą wiedeńska prokuratorya mało zwraca uwagi i która przechodzi swobodnie do Galicyi, dostając się do rąk najniższej warstwy; jest to bowiem pismo przeznaczone dla włościan „russkich mużyków“ — jak wypisano na tytule. Miałem sposobność oglądać jeden zeszyt tego cennego wydawnictwa. Na pierwszej stronnicy wizerunek Iwana Naumowicza, „protojereja,“ w „rasie“ prawosławnej, z brodą rozdzieloną, z wielkim krzyżem na piersiach. Na samym wstępie artykuł historyczny, traktujący o niegodziwościach Kazimierza W. i Jagiełły, jakich się dopuszczali na „russkich Haliczanach.“ Kazimierz uwijał się z rozpasanem żołnierstwem po Galicyi (sic), palił, rabował i mordował „prawosławnych, russkich mieszkańców,“ — Jagiełło zaś wyrzucał z grobów ciała „prawosławnych,“ a z tego wszystkiego cieszył się wielce Papież rzymski. Wraz z Lachami spadła wówczas na „russkich“ jeszcze inna, równie ciężka klęska, a mianowicie powietrze morowe, zwane przez lud „czarną śmiercią.“ Taką to strawę przesyła galicyjskim „mużykom“ p. Kupczanko z Wiednia.

W sferach kompetentnych rozeszły się wieści, iż wkrótce ma przybyć do Galicyi w sprawach urzędowych inspektor centralny poczt, radca dworu p. Koch, przy której to sposobności ma być załatwioną sprawa innego pomieszczenia w Krakowie 1 filii urzędu pocztowego.

Na zakończenie jeszcze jedna wiadomość, odnosząca się do Krakowa: Dwa opróżnione stypendya rządowe w krakowskiej szkole Sztuk pięknych, po 315 złr. rocznie, nadało Ministerstwo na rok 1888/9 uczniom tej szkoły, Stanisławowi Bergmanowi, kształcącemu się w sztuce malarstwa, i Janowi Nalborczykowi z oddziału III rzeźby.

Wiedeń 10 grudnia.

= Z jeneralnej dyskusyi nad ustawą wojskową wywiązała się jak gdyby polityczna, adresowa debata, z której opozycya wyszła zupełnie pobitą. Wprawdzie wywody Plenera nie zostały ze strony większości Izby wprost odparte, gdyż mowcy zaznaczyli tylko swoje stanowiska, bez polemiki z opozycyą, jednakże minister obrony krajowej wystąpił z oświadczeniami, które niezmierne na opozycyę wywarły wrażenie. Oświadczenia te są najważniejszym momentem dyskusyi, gdyż po raz pierwszy oznajmiono ze strony armii, że zarząd jej, lubo nie miesza się do sporów partyjnych, podziela w zupełności tendencye systemu rządzącego, który sprawił właśnie, że wszystkie ludy i wszystkie partye państwa żądania jego na wojsko wotują. Opozycya zapomniała o tem, że Cesarz, jako naczelny dowódzca armii i jako kierownik polityki zagranicznej państwa, jest tą osobą, która mianuje gabinet i zatwierdza jego politykę wewnętrzną. Wynika ztąd naturalnie i po prostu, że minister obrony krajowej, jako członek gabinetu, politykę jego, jako politykę Cesarza, podzielać musi. Nie wiedzieli o tych elementarnych warunkach konstytucyonalizmu doktrynerzy lewicy i było potrzeba, żeby im je minister obrony krajowej przypomniał. Wyłuszczył on nadto ze stanowiska armii też same zapatrywania na politykę i ustrój wewnętrzny państwa, które ze strony gabinetu wielokrotnie były przedstawiane, mianowicie że państwo nie może być jednostronnie narodowościowem, czyli niemieckiem, że nie może opierać się na jakiejś partyi, ale na wszystkich krajach i ludach. Opozycya, która mniemała, że, wotując ustawę wojskową, przeszłość swoję zreparuje i gabinetem wstrząśnie, czuje się po tej debacie tak zgnębioną, jak tego od wielu lat nie było.

Rokowania w sprawie propinacyjnej toczą się obecnie głównie około punktu wymiaru wynagrodzenia właścicielom, mianowicie około wynalezienia formuły, którąby zarówno tym, których propinacya w stosunku do norm ustawy propinacyjnej spadła, jak i tym, których dochody się podniosły, wymierzała sprawiedliwość.

W sobotę odbył się w małej sali *Musikvereinu* „wieczór pamiątkowy.“ Otworzył go ks. Jerzy Czartoryski wskazaniem, że obchody pamiątkowe mają cel utrzymywania ciepła miłości Ojczyzny, dla której dzisiaj tylko orężem pracy służyć nam należy. Poseł Szczepanowski po długim wywodzie historycznym, w którym podnosił, że Polacy tylko zmuszeni chwytali za oręż, doszedł do tego samego wniosku, że tylko praca wszechstronna może sprawić, że 14 milionów Polaków nie zaginie, jeżeli wszyscy czuć się będą członkami narodu i gromadzić zasoby podtrzymujące życie. P. Wejchert, Warszawianka, śpiewała; p. Madeyski deklamował, a na zakończenie były cztery żywe obrazy z „Lituanii“ Grottgera, które urządził Rybkowski.

Sprawa nowego teatru burgowego jest bardzo pouczającą dla wszystkich miast, gdzie budowa teatru stoi na porządku dziennym. Postawiono tutaj gmach wspaniały, stylowy, śliczny, ale zapomniano o przeznaczeniu gmachu. Z pomiędzy wad, które dotkliwie dają się uczuwać, wymienię co główniejsze: brak miejsc ustępowych na parterze, brak sali dla prób, dla biblioteki, dla biur dyrekcyi; skomplikowane rozlokowanie ubikacyj poza sceną, wielka odległość garderób aktorów od sceny, chybiony kształt sali widzów. Ma ona formę liry, wskutek czego z lóż, które przypadają w zagłębienia łukowe, nic, albo źle widzieć na scenę; są też loże zbyt ciasne. 24 abonentów tych lóż odesłało je dyrekcyi i żądają zwrotu pieniędzy. Wywiąże się ztąd bardzo pod względem prawniczym ciekawy proces. Jako wzorowy przedstawia się natomiast co do urządzenia nowy *Deutsches Volksteater*, który w roku przyszłym zostanie otwarty. Zastósowano w nim ściśle najnowsze wynalazki, teatr jest wielki, obliczony na więcej widzów niż teatr burgowy, a koszta mają wynieść tylko $1\frac{1}{2}$ miliona, podczas gdy burgowy kosztował 14 milionów.

Najj. Pan postanowieniem z dnia 17 listopada b. r. zatwierdził wybór Leszka Cieńskiego z Okna na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Horodence.

Ministerstwo handlu zamianowało asystenta rachunkowego Jana Andraszka, oficyałem rachunkowym i praktykanta rachunkowego Adama Rawskiego, asystentem rachunkowym.

Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało inspektora podatkowego Andrzeja Stepkiewicza, adjunktem dyrekcyi urzędów pomocniczych przy krajowej dyrekcyi skarbu w IX klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela w Bieździedzy, Jana Niemca, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bieździedzy; młodszą nauczycielkę, Matyldę z Kłuszkiewiczów Harlenderową, rzeczywistą nauczycielką 6-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Drohobyczu; stałą młodszą nauczycielkę w Kałuszu, Albinę Kikiewiczównę, stałą młodszą nauczycielką szkoły etatowej 6-klasowej żeńskiej w Drohobyczu.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Dwór Najwyższy przeniesie się do Pesztu dopiero z początkiem lutego.

Fremdenblatt donosi, że jeneralna rozprawa nad ustawą wojskową w Sejmie węgierskim rozpocznie się dopiero po Nowym Roku, wskutek czego zapewne termin asenterunku zostanie odroczony.

Sonn- u. Mont.-Ztg donosi, że nadzwyczajny awans w armii ma być ogłoszonym w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Z Pragi donoszą o przebiegu bankietu na cześć Riegera. Pierwszy toast wniósł Marszałek Lobkowitz na cześć Cesarza, poczem przemawiał burmistrz Pragi Scholz. Nawiązał on swe przemówienie do ostatnich oświadczeń Riegera, podczas dyskusyi nad ustawą wojskową, w której zaznaczył Rieger, iż polityczna atmosfera Europy zapowiada burzę, i życzył Riegerowi, aby on, zanim się ta burza rozwinie, zebrał złote narodowe żniwo czeskiego narodu do silnego gmachu czeskiego prawa państwowego i oddał je pod dostojną opiekę korony św. Wacława. Poseł Meznik witał Riegera w imieniu Morawian i w imieniu czeskiego klubu parlamentarnego. Rieger wniósł toast na pomyślność przyszłości czeskiego narodu, upominając z naciskiem, aby zachowywano zawsze właściwą miarę między uczuciem a rozsądkiem. Przemawiał jeszcze burmistrz z Pilzna Dr Hauszka, rektor uniwersytetu czeskiego Studniczka, wiceprezydent czeskiego stowarzyszenia szkolnego Kneidl, poseł Tonner i student Matys. W końcu zabrał głos ks. Fryderyk Schwarzenberg i rzekł: „Będąc wiernym synem swojej ojczyzny stoi Rieger, jako nasz przywódca, w pierwszym szeregu; kierować się będziemy jego przykładem aż do ostatnich dni naszego życia. Jego czyny będą dla nas wiarą, jego słowa myślą przewodnią. Mówię to w imieniu przyszłej generacyi, mając do tego prawo, gdyż bronię praw i honoru czeskiego narodu.“

Rieger otrzymał między innemi także powinszowania od ministrów Gautscha i Zaleskiego, ks. Czartoryskiego, Lichtensteina, hr. Hohenwarta, barona Helferta, barona Kuhna, hr. Czernina i Harracha; posłów Hausnera i Bärnreithera. Namiestnik Kraus gratulował mu osobiście.

Z Berlina.

Z parlamentu niemieckiego.

(Mowa posła Komierowskiego).

W czasie rozpraw nad projektem ustawy o zabezpieczeniu robotników na przypadek niezdatności do pracy, zabrał między innymi głos poseł Dr Komierowski i wyjaśnił stanowisko, jakie Polacy wobec niej zająć zamierzają.

Mowca zapewnił, że Polacy powitali sympatycznie projekt, jako konsekwencyę cesarskiego orędzia z 17go listopada 1881 r., że atoli trudno im się pozbyć pewnych wątpliwości co do dodatku ze strony Rzeszy, co do systemu premij stałych i co do proponowanej przez rząd organizacyi. Dodatek Rzeszy uważa mowca za zbyteczny, gdyż składki na zabezpieczenie należą do kosztów produkcyjnych, system premij stałych można bardzo łatwo zastąpić systemem składek normowanych potrzebą poszczególnych lat, chodzi tylko o to, aby przez stworzenie osobnego funduszu rezerwowego temu ostatniemu nadać większą rękojmię na czasy krytyczne, a zamiast projektowanych terytoryalnych zakładów zabezpieczenia, należy obrać stowarzyszenia zawodowe, które same jedne gwarantują dostateczny samorząd.

Obawę, aby żywioł polski nie został wyłączonym od administracyi, wyraził mowca temi słowy:

W § 37 i 39 jest mowa o wydziale, jaki w każdym zakładzie zabezpieczenia powinien być wybranym; jestto bardzo właściwa część składowa całej organizacyi, i instancya, w której wszyscy robotnicy powinni mieć przedstawicieli. Atoli w § 39 powiedziano: wybranymi na zastępców mogą być tylko Niemcy pełnoletni, płci męzkiej, mieszkający i t. d.

Panowie! My nie jesteśmy Niemcami, my tylko mieszkamy w granicach państwa niemieckiego, wprawdzie jako należący do państwa; bardzo łatwo tedy mógłby zajść wypadek, iżby tak tę sprawę pojęto, że nie mielibyśmy z całej ludności roboczej w całym wydziale ani jednego zastępcy. Przyznaję i wierzę temu, że tu zachodzi tylko fałszywe wyrażenie, gdyż prywatnie powiedziano mi, że nie myślano o tem, aby nas Polaków zupełnie wykluczyć. Sądzę jednakże, że nie powinienem tego pominąć milczeniem.

Poseł zakończył swą mowę w te słowa:

Panowie! W obecnem stadyum niepodobieństwem jest zdecydować się co do projektów pośredniczących, z jakiemi tutaj wystąpiono; z naszej strony mogę tylko panów zapewnić, że wszędzie we wszystkich urządzeniach tego wielkiego dzieła, mającego na celu dobrobyt, weźmiemy żywy udział i z całą sympatyą czynnie popierać go będziemy.

Panowie! Przyznaję wam, że przez tę ustawę wyprzedziliście inne państwa, i że to może da pochop w całej cywilizowanej Europie do postępowania w ten sam sposób, jak tu zamierzacie. Dlatego to rozumiemy odwołanie się pana ministra Böttichera w końcu jego mowy do Izby: Kochajcie swych braci! W całej naszej pełnej zmiany losów historyi w dobrej, czy złej doli, zawsze kierowaliśmy się miłością bliźniego i czynnie ją wykonywaliśmy, atoli prosimy, aby i z nami tak postępowano. (Brawo! na ławach polskich).

Post donosi, że z powodu odwołania z Berlina ambasadora hiszpańskiego Benomara, objawiły się między Berlinem i Madrytem różnice zapatrywań, które jednak odnoszą się tylko do formalnego traktowania tego wypadku. Nieprawdą jest wszakże, aby rząd niemiecki choćby nawet pomyślał o przeszkodzeniu odwołania ambasadora. Niemcy nie zapraszały bynajmniej Hiszpanii, aby przyłączyła się do przymierza trzech mocarstw.

Pojawiła się tu broszura pod tytułem: „Polityka wewnętrzna Niemiec w chwili wstąpienia na tron cesarza Wilhelma II.“ Autor rzuca się w niej na wolnomyślnych w sposób gwałtowny. Jedni są zdania, że broszura napisaną została przez Delbruecka pod kierownictwem cesarza, inni zaś uważają ją za wybryk spekulacyjny jednego z dziennikarzy.

Z Petersburga.

W razie, gdyby ministra spraw wewnętrznych Tołstoja usunięto, a na jego miejsce ministra sprawiedliwości Manasseina zamianowano, ma otrzymać tekę sprawiedliwości Gonczarow, prezes trybunału w Tyflisie, którego car podczas podróży swojej na Kaukaz nadzwyczaj odszczególniał. — Gonczarow jest siostrzeńcem Puszkina i bardzo zdolnym jurystą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 grudnia.

— **Marszałek krajowy** JE. hr. Tarnowski dzisiaj rano przejechał przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

— **Zima** ściele się już widocznie na dobre. Wczoraj i dzisiaj sypie śnieg gęsty tak dalece, że w mieście zajęły się już wywożeniem go wozy miejskie. Na białym puchu przed Sukiennicami wyrosły też już wczoraj pierwsze choinki, zwiastujące, że Boże Narodzenie się zbliża, skoro już sprzedaż tych drzewek się rozpoczęła. Równocześnie, jak na dane hasło, i wystawy sklepowe przybrały odświętną szatę, zapełniwszy się książkami w złocistych oprawach, małemi choinkami z szmaragdowemi i rubinowemi gwiazdkami, osypane srebrzystym śniegiem, wreszcie rozlicznemi zabawkami.

— **Wezwanie do popisowych**, urodzonych w latach 1869, 1868, 1867 i 1866. Magistrat m. Krakowa wzywa wszystkich popisowych, którzy się urodzili w latach wyżej wymienionych, tak przynależnych do miasta Krakowa, jak i obcych, stale w Krakowie przebywających, tudzież wszystkich tych, którzy wyszli z pomienionych klas wieku popisowego, jednakże nie przekroczyli 36 roku życia i z jakiejkolwiek przyczyny nie uczynili zadość obowiązkowi stawania do wojska, ażeby w czasie od 1 do 31 grudnia roku 1888 zgłaszali się od godziny 11 do 1 z południa, z wyjątkiem niedziel i świąt, u właściwych komisarzy obwodowych, celem zamieszczenia ich w spisie powołanych do poboru na rok 1889. Podania reklamacyjne o uwolnienie od poboru należy składać do rąk komisarzy obwodowych w czasie od 1 do 31 stycznia.

— **Redakcya** *Misyj katolickich* otrzymała od X. kardynała Lavigerie zajmujący artykuł w sprawie niewolnictwa murzynów, którą, jak wiadomo, ten dostojnik Kościoła poruszył obecnie cały świat w celu położenia tamy okropnych nadużyć przy sprzedaży nieszczęśliwych czarnych. Do artykułu tego dołączył kardynał Lavigerie dużo szczegółów i opracowane mapy w celu objaśnienia tak rozgałęzionego obecnie handlu murzynami. Ciekawy ten z wielu względów artykuł zamieszczą *Misye katolickie* już w następnym styczniowym zeszycie.

— **Kwesta tercyarzy**, posługujących ubogim, odbędzie się we czwartek d. 13go b. m. przy ul. Sławkowskiej i w przecznicy przyległej, od g. 9—$11\frac{1}{2}$ rano i od 2—$4\frac{1}{2}$ po południu.

Najpokorniej prosimy szlachetnych ofiarodawców, ażeby raczyli przygotować dla nas węzełki zawierające datki w naturze dla ubogich.

Brat Albert trzeciego zakonu ś. Franciszka.

— **Magistrat** uchwalił przedstawić sekcyi ekonomicznej Rady m. wniosek, ażeby właścicielom realności polecić umieszczenie w sieniach domów tablic obejmujących dokładny spis wszystkich lokatorów, z któregoby się każdy łatwo mógł dowiedzieć, bez nieprzyjemnego dopytywania się, gdzie poszukiwana osoba mieszka. Potrzeba takich tablic dawno już była naglącą, a wszystkie nowsze domy, uznając pożyteczność tablic, zaprowadziły już takowe u siebie. Budownictwo miejskie sporządziło wzór takiej tablicy, dzielącej się na parter, piętra i oficyny. We Lwowie ustanowiono do zaprowadzenia takich tablic termin do końca grudnia b. r..

— **Szkoły przemysłowe uzupełniające wieczorne.** Od dawna, idąc w myśl życzenia Rady, dążył Magistrat w tym kierunku, by uczniowie uczęszczający do uzupełniających szkół przemysłowych wieczornych, korzystać mogli rzeczywiście z nauki i nie opuszczali godzin szkolnych. Stan pod tym względem jest obecnie bardzo pomyślny i rzadko się zdarza, by uczniowie godziny szkolne opuszczali. Najtrudniejsze pod tym względem było dopilnowanie się w szkole na Kazimierzu, do której uczęszcza 201 terminatorów; — obecnie Magistrat doprowadził do tego, że w miesiącu grudniu prawie ani jednej godziny nie opuścił żaden terminator. W innych szkołach równie dobre rezultaty przyniosła ścisła kontrola Magistratu. Potrzebną ona jest wobec znaczenia, jakie przywiązujemy wszyscy do szkół przemysłowych wieczornych, które obecnie otaczane są troskliwą opieką ze strony władz i ze strony samych rzemieślników. Jeżeli nasi majstrowie obecnie zrozumieli ważność i znaczenie szkół tych dla terminatorów, cieszyć się tylko z tego można, rzemiosła bowiem niezawodnie zyskają na tem.

— **Z komisyi sanitarnej.** Na wczorajszem posiedzeniu komisyi sanitarnej przyjęto do wiadomości sprawozdanie fizyka miejskiego o obecnym stanie zdrowia w mieście, według którego okazuje się, że tyfus brzuszny, oprócz paru zaszłych już wypadków, więcej się nie rozszerza, ani też inne choroby epidemiczne nie panują. Podano do wiadomości odezwy starostw w Wieliczce i Krakowie, oznajmiające Magistratowi, że odnośnie do tutejszych odezw, wydano do gmin okolicznych polecenia zabraniające przywozić do Krakowa osoby słabe na choroby epidemiczne, a to celem prze-

szkodzenia możliwemu szerzeniu się epidemii. — Następnie po załatwieniu kilku drobniejszych spraw, przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem utworzenia posady chemika miejskiego, a zarazem uchwalenia dla niego odnośnej instrukcyi. Po omówieniu wszechstronnem zgodzono się wreszcie na następne punkta: Ustanawia się posadę chemika miejskiego z roczną płacą 700 złr., dodatkiem służbowym 140 złr. i dodatkiem na drobne wydatki w kwocie 60 złr., wraz z prawem poboru połowy należytości za dokonane badania wymierzonych. Czynności chemika mają się odnosić przedewszystkiem do badań w celach sanitarnych i przemysłowych. Laboratoryum chemiczne urządzone zostanie przy Muzeum techn.-przemysłowem kosztem 1140 złr., na koszta zaś utrzymania tak całego laboratoryum, jak i pensyę chemika i inne wydatki przeznacza się na r. 1889 kwotę 1500 złr.. Laboratoryum będzie nosić nazwę: Pracownia chemiczna m. Krakowa. Nadzór nad pracownią chemiczną powierzony zostanie komisyi, w skład której wejdą: delegat komisyi sanitarnej, komisyi przemysłowej, dyrektor Muzeum przemysłowego, fizyk miejski i osoba fachowa z poza Rady powołać się mająca.

— **Skład obuwia** p. Fraenkla z Moedling otwartym już został przy ul. Grodzkiej i sprzedaż obuwia prawdopodobnie się rozpoczęła. Wskutek tego wzrósł niepokój między tutejszymi majstrami szewskimi i między czeladzią. I pierwsi i drudzy nie mieli dotąd nawału roboty i w trudnych warunkach zaledwo istnieć zdołali. Obecnie warunki te znacznego doznać muszą pogorszenia, a skutki możnej obcej konkurencyi dadzą im się niezawodnie dotkliwie uczuć. Wczoraj po południu, gdy sklep p. Fraenkla otwartym został, acz obuwia nie wystawiono jeszcze — zebrał się liczny zastęp szewców tutejszych przed sklepem i zaznaczył swe nieprzyjazne usposobienie. Przeciw powodującym zbiegowisko wystąpić musiała policya. Dziś przed Magistratem zebrało się około 300 czeladzi, których majstrowie mieli oddalić z powodu otwarcia sklepu. Czeladnicy wysłali deputacyę do Prezydenta miasta, skarżąc się na niedolę licznego zastępu czeladzi. Jak się dowiadujemy, majstrowie szewscy myślą o poważniejszych środkach, któreby złemu zaradzić mogły, i takie środki zalecamy im najgoręcej.

Prezydent Dr Szlachtowski przyjął w południe reprezentantów czeladzi ze starszym Stow. szewców p. Czernekiem, który przedłożył Prezydentowi prośbę o udzielenie rady i pomocy z powodu grożącej czeladzi nędzy. W obszernem przemówieniu wykazali delegaci, że położenie szewców tutejszych, dotychczas nie bardzo świetne, obecnie niepomiernie jeszcze się pogorszy, a gdy dzisiaj jest już tak wielka stagnacya, że prawie większa część majstrów jest w stanie dostarczyć roboty swej czeladzi zaledwie przez pół tygodnia — to czegóż można się spodziewać po otwarciu sklepu, jeżeli publiczność będzie chciała kupować obcy fabrykat. Podali dalej, że we Lwowie przeciętny obrót kasowy dzienny w sklepie Fraenkla dochodzi 1.000 zlr. i wyżej. (?)

Prezydent po wysłuchaniu wszystkich wywodów delegatów, oświadczył im, że, ile w jego mocy jest, popierał zawsze tutejszy przemysł, czego dowód najlepszy, że Rada miasta udzieliła Stow. szewców pożyczki w kwocie 4.000 złr. na założenie handlu skór, a w obecnym wypadku Magistrat, chcąc tutejszy przemysł poprzeć, zabronił Fraenklowi otwarcia sklepu; gdy jednak Namiestnictwo wskutek rekursu Fraenkla powyższe orzeczenie Magistratu zniosło i poleciło niezwłocznie na otwarcie sklepu Fraenklowi, nie może im nic innego przyrzec, jak tylko, że rekurs przez nich do ministerstwa wnieść się mający, wyższej władzy natychmiast przedłoży; sądzi Prezydent, że należałoby się odezwać do patryotyzmu mieszkańców naszego miasta, ażeby przez zakupywanie obcego fabrykatu nie przyczyniali się do upadku miejscowego przemysłu, czego niewątpliwie można się spodziewać.

Dziś po południu przed sklepem Fraenkla zbierały się i stały gromadki szewców, a publiczność w sklepie zaczęła kupować. Dowód to najlepszy, że na seryo należy pomyśleć o przeciwdziałaniu przez założenie taniego bazaru.

— **Czernichów.** Wieczór urządzony d. 1 grudnia b. r. ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, staraniem młodzieży czernichowskiej, zagaił Z. D. stosownem przemówieniem. — Dalsze części programu wypełniły produkcye muzyczne, śpiewy solowe i chóry męskie, utworów Beethovena, Liszta i Moszkowskiego; deklamacya; odczyt p. t. „Typy szlacheckie w *Panu Tadeuszu*“ i obrazy z żywych osób, które przedstawiały „Koniec wojny z *Polonii*“ Grottgera i „Kłótnia z *Pana Tadeusza*.“ Obrazy te, jak również deklamacya zbiorowa Rady z *Pana Tadeusza* szczególnie dobrze przez publiczność zostały przyjęte. Młodzież czuje się w obowiązku złożyć szczere podziękowanie prof. Dr Fr. Stefczykowi za prawdziwie gorliwą pomoc w urządzeniu wieczorku. Takież samo podziękowanie składa pani P. i pannie S., z których pierwsza zajmującym śpiewem solowym, druga umiejętną grą na fortepianie przyczyniły się do uświetnienia narodowego obchodu. W końcu zamknął piękną uroczystość kapelan M. Jeż wzniosłą przemową.

— **Bochnia** 9 grudnia. Wczoraj odbył się tu uroczysty wieczorek ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, urządzony staraniem „Czytelni ludowej“ i „Lutni“ na dochód miejscowych ubogich. W pięknie przybranej sali ogrodu strzeleckiego zgromadziła się licznie publiczność miejscowa a widzieliśmy nawet kilku obywateli z okolicy. Słowem wstępnem, wygłoszonem przez tutejszego adwokata p. S., w którem tenże przedstawił znaczenie uroczystości, zagajony został wieczorek, poczem nastąpiła według programu uwertura Kurpińskiego z *Krakowiaków i górali*, odegrana bardzo poprawnie przez tutejszą orkiestrę salinarną pod kierunkiem kapelm. p. Langera. P. Etgens, inspektor szkolny przedstawił w bardzo pięknym odczycie, mającym za przedmiot rozbiór „Pana Tadeusza,“ wszystkie postacie z tego poematu, przeplatając swój odczyt deklamacyą niektórych ustępów tej narodowej epopei. Rzecz bardzo starannie opracowana i naukowo przedstawiona, zyskała prelegentowi w nagrodę huczne a zasłużone oklaski.

Część muzyczna, bardzo bogata, składała się z produkcyi fortepianowej panny G., która wykonała „Erlkönigа“ Schuberta w obrobieniu Liszta z wielkiem zrozumieniem, dającem poznać wysokie wykształcenie muzyczne, a zmuszona nieustającemi oklaskami, dodała nad program „Krakowiaka“ Noskowskiego. P. Br. odśpiewał swym dźwięcznym, dobrze tu znanym i powszechne a zasłużone uznanie mającym głosem „Trzech Budrysów“ Moniuszki, a na ogólne żądanie dodał jedną z piosnek tegoż kompozytora. Z innych produkcyj muzycznych wyszczególnić należy chóry tutejszej „Lutni,“ która po dłuższej przerwie znowu do życia pobudzoną została. Prawdziwa to zasługa jej inicyatorów a chlubne owoce pracy można było widzieć tak w wykonaniu „Hanki“ Zeleńskiego, jak „Tańca Szkieletów“ Studzińskiego z orkiestrą, która to ostatnia kompozycya, ostatni numer programu stanowiąca, wywołała w sali prawdziwy entuzyazm. Życzymy z całego serca młodemu Towarzystwu jak najświetniejszego rozwoju, bo praca niedaremna, a jeszcze obfitszy plon przynieść może, byleby ci, którzy pomódz mogą, do obowiązku swego poczuwać się chcieli.

Wspomnieć też muszę o deklamacyi wieszcza Mickiewicza „Do Matki Polki,“ wygłoszonej z wielkiem przejęciem przez młodziutką p. S.

Cały wieczorek zostawił nadzwyczaj przyjemne wrażenie na słuchaczach i z prawdziwym też żalem opuszczano salę po dwugodzinnej uczcie duchowej; rezultat materyalny był również nadspodziewany; o ile słyszeliśmy, zebrano przeszło 50 złr. czystego dochodu.

Nie pierwszy to wieczorek w Bochni, przed kilku bowiem dniami obchodzono tu również wieczorkiem literacko-muzycznym rocznicę powstania listopadowego, a pierwej jeszcze obchodzono w tenże sam sposób uroczystość Kościuszkowską.

— **Burmistrz miasta Jasła** wraz z członkami Rady miejskiej przesłali pismo z wyrazem hołdu i współczucia wdowie po ś. p. Karolu Rogawskim.

— **Limanowa.** P. Leopold Reich, radca handlowy i członek rady kolei państwowej, złożył na ręce p. Wilhelminy Popielowej, równie w bieżącym jak w zeszłym roku, kwotę 50 złr., na rzecz ubogiej dziatwy szkolnej.

— **Komitet**, zawiązany w celu niesienia pomocy pogorzelcom miasta Tarnobrzega i wsi Dzikowa, nadesłał nam obszerne sprawozdanie ze składek, jakie na jego ręce nadeszły. Nie mogąc tego wykazu z powodu braku miejsca w całości umieścić, zaznaczamy tylko, iż ogółem składki wynosiły po dzień 16 października b. r. 5000 złr. 61 c., z czego rozdano między pogorzelców 4451 złr. 62 c., użyto na wykupno gruntów pod regulacyę miasta 500 złr., wydano na porta, depesze, papier, litografowanie odezw itd. 48 złr. 99 c.

— **Komitet**, zawiązany w celu niesienia pomocy ludności powiatu tarnobrzeskiego, dotkniętej powodzią w marcu b. r., ukończywszy dopiero teraz czynność ratunkową, podaje do wiadomości publicznej, że ogółem składki (których dla braku miejsca szczegółowo zamieszczać nie możemy), wyniosły na ten cel 4633 złr. 72 c., z czego rozdano między dotkniętych powodzią 3408 złr. 20 cent., użyto na zakupno żywności 1175 złr. 8 c., wydano na porta, depesze, posłańców itp. 50 złr. 44 c.

— **Otwarcie nowej stacyi telegraficznej.** Stacya kolei północnej cesarza Ferdynanda Libiąż upoważnioną została do przyjmowania i odsyłania telegramów rządowych i prywatnych, jakoteż doręczania nadchodzących itd. otwartą do powszechnego użytku z ograniczoną służbą dzienną z d. 10 grudnia b. r.

— **Towarzystwo Domu Narodowego** w Cieszynie mianowało swym delegatem dla Galicyi p. Bolesława Mikulińskiego, mieszkającego stale we Lwowie przy placu Halickim L. 12, i upoważniło go do odbierania wszelkich datków na cele tegoż Towarzystwa.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kocurów, w powiecie bóbreckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Od Henryka Sienkiewicza** odbiera *Słowo* list następujący:

„Kochany Redaktorze!

Jak ci wiadomo, w dniu wczorajszym odebrałem przesyłkę pieniężną, obejmującą piętnaście tysięcy rs. i kartkę ze słowami: „Michał Wołodyjowski — Henrykowi Sienkiewiczowi.“

Jakkolwiek zwyczaj składania podobnych dowodów pieniężnego uznania dla literatów i artystów jest dość rozpowszechniony za granicą, nie był on dotychczas znany u nas, gdzie, wobec ogólnego ubóstwa, tysiące pilniejszych potrzeb oczekuje zaspokojenia.

Co się tyczy mnie osobiście, przyjęcie takiego daru nie jest zgodne ani z mojem usposobieniem, ani z moją fantazyą. Nie będąc człowiekiem bogatym, zarabiam tyle, a nawet więcej, ile mi potrzeba. Dlatego, mimo wielkiej wdzięczności dla dawcy, ukrywającego się pod pseudonimem Michała Wołodyjowskiego, daru jego przyjąć nie mogę. Pieniądze złożyłem, jako depozyt, w Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem, gdzie w ciągu trzech lat mogą być za udowodnieniem odebrane. Po upływie tego terminu rozporządzę niemi według własnego uznania.

Zostaję etc.

Henryk Sienkiewicz.

— **Napad na dwór.** Z Hrubieszowskiego donoszą o dziwnem zuchwalstwie, z jakiem różnego rodzaju rabusie grasują w okolicy. Kradzieże koni i napady na dwory są tam dziś na porządku dziennym. W ostatnich czasach uprowadzono konie w mniejszej lub większej ilości z osady Grabowa, ze Skibic, Peresotowic, Czechówki, Wojsławic, a usiłowań kradzieży zliczyć niepodobna. W tymże czasie ograbiono dwory w Siedliszczu, Szychowicach, Miętkiem i w Obrońcu, a w dniu 29 z. m. w Grabowszczyku. — O tym ostatnim wypadku zamieszczamy następującą wiadomość: Nocą rabusie, w niewiadomej liczbie, wyłamawszy okno, dostali się do środka dworu — i nie bacząc na śpiących w sypialni właścicieli dóbr. pp. Cz., z zadziwiającą czelnością splądrowali dwór cały. — Byli oni widocznie przygotowani na wypadek, jeśliby gospodarz domu, rozbudziwszy się, chciał stawić opór, gdyż nie zachowywali żadnej ostrożności: chodzili po pokojach, szukając kluczy, wyłamywali zamki, palili papierosy itd. Jak długo trwał rabunek, niewiadomo, dość, że rano, gdy przystąpiono do rozejrzenia się w następstwach owej nocnej wizyty, okazał się brak części sreber, pieniędzy w kasie podręcznej, w ilości stu-kilkudziesięciu rubli, całej garderoby pana domu, dwu strzelb, oraz niektórych innych przedmiotów, jak n. p. medalu akademickiego p. Cz. i fotografii jego małżonki. Sprawcy napadu dotąd nie wykryci. — Złoczyńcy kradną wszędzie strzelby, a nakradli już ich tyle, że mają do rozporządzenia porządny arsenał; posiadanie broni tłómaczy tę bezczelność z jaką operują dwory; grozi to już jednak nietylko mieniu, ale i życiu mieszkańców Hrubieszowskiego.

— **Wiadomości policyjne.** W policyi złożono: zegarek i łańcuszek srebrne, które Maciej Wilk, wyrobnik, znalazł wczoraj przed rondlem bramy Floryańskiej; notesik z kartą zastawniczą na zegarek i łańcuszek srebrne i z notatkami, który znalazł p. Piotr Żychowski, brukarz; łyżeczka srebrna z znakiem „A. F.“ i dwie z nowego srebra z literami „M. M.“ i „J. M.“ i z koroną, które miały być znalezione przed rokiem podczas czyszczenia kanałów.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 13go: Drugi i przedostatni występ słynnych śpiewaków szwedzkich. Program nowy — oraz *Wakacye małżeńskie*, komedya w 3 aktach, A. Valabrequa.

W piątek 14go: Ostatni występ słynnych śpiewaków szwedzkich. Program nowy — oraz *Przygody rozwodowe*, komedya w 3 aktach, A. Bissona i A. Marsa.

W sobotę 15go: Po raz pierwszy: *Florek*, komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

— Dnia 11go grudnia pochmurno, chwilami śnieg; term. od —1·5 doszedł do +0·5 C.— Barometr jeszcze się podnosi; o godzinie 7ej rano d. 12go stan jego był 746·3 millim., term. —1·2 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 13go grudnia: śś. Łucyi i Eugeniusza m.

Sprostowanie. W sprawozdaniu z koncertu w Podgórzu, zamieszczonem w Nrze 283 *Czasu*, powinno być zamiast pani Stengel — pani Stengel-Tabor.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: Bierkowskiej K. „Przy ognisku“ i „Kopanie kartofli;“ Bierkowskiej L. „Swatki;“ Bienkiewicza „Dwór w Olszy;“ Kochanowskiego krajobraz; Kossaka W. „Jenerał Tadeusz hr. Tyszkiewicz;“ Michalskiego portret dzieci; Achini „Fantazya,“ akwarella; Brugnoli „Amator,“ akw.; Colombo „W prezencie,“ akw.; Folli: „Rozrywka,“ „Lektura,“ „Włoszka,“ „Na przechadzce“ akwarelle; Galter „Przy zachodzie słońca,“ akw.; Maza „Owce;“ Roberti „Dla zabicia czasu“ i kostium.

Dział ekonomiczny.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego zawiadamia Rady powiatowe, Towarzystwa rolnicze okręgowe, Kółka rolnicze i zarządy gmin, że sprzedawać będzie w roku 1889 gminom, Kółkom rolniczym i włościanom przez szanowne Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe poleconym, siemię wielolnu z Rygi sprowadzone, po 13 złr. 75 ct. w. a. za wór ważący około 83 kilo czystej wagi w Krakowie na miejscu.

Uprasza się o rychłe zamówienia z nadesłaniem połowy ceny ilości zamawianych.

W uzupełnieniu ogłoszenia z dnia 14 listopada b. r. l. 1629 o lnie inflanckim, podaje Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. niniejszem do wiadomości pp. plantatorów lnu, iż zamówił ośm korcy nasienia lnu żmudzkiego, które zamierza dla przeprowadzenia prób porównawczych uprawy tegoż lnu z lnem rygskim i parnawskim — odstąpić taniej, bo po cenie 30 cent od garnca tym plantatorom, który się zobowiążą uprawiać także jeden z wyż wymienionych gatunków lnu inflanckiego.

Chcący korzystać z tego ogłoszenia, winni są: a) nadesłać dotyczące zamówienie *franco* do Komitetu Towarzystwa, z podaniem adresu swego tj. miejsca zamieszkania i poczty, a w razie większych zamówień i ostatniej stacyi kolei żelaznej — przy dołączeniu 30 ct. od każdego garnca — do 15 stycznia 1889 najdalej; b) przeprowadziwszy próbę uprawy dokładną z obu gatunkami, o równym zasiewie, złożyć następnie Komitetowi do końca listopada 1889 porównawcze sprawozdanie, tak co do uzyskanego włókna na wagę, jakoteż co do jego długości i mocy.

Zamówienia bez pieniędzy nie przyjmują się; a zamówienia po terminie nadesłane, uwzględnione będą o tyle — o ile zapas starczy.

Abonamenta na kilometrowe marki wartościowe na kolejach państwowych. Wskutek licznego odbytu już w pierwszym roku istnienia zeszytów wartościowych marek, wejdzie począwszy od 1 stycznia 1889 r. celem uprzystępnienia połączonych z temi zeszytami zniżonych cen jazdy dla szerszych kół publiczności, o tyle ułatwienie pod względem nabywania zeszytów wartościowych marek, iż na przyszłość zeszyty zawodowe zamiast po cenie 120 złr, już po cenie 60 złr., odpowiadającej wartości w markach 75 złr. wydawane będą. Do tych zeszytów mogą być dokupione jako pierwsze zeszyty dodatkowe, takież zeszyty po 60 złr., równające się 75 złr. w markach, wreszcie zeszyty po 18 złr., równające się 30 złr. w markach.

Za marki wartościowe mogą być kupowane na wszystkie tory sieci kolei państwowych bilety jazdy na zwykłe jazdy po cenach publikowanych przy kasach osobowych na pociągi osobowe i pospieszne.

Abonamenta na marki wartościowe mają ważność wogóle tylko dla tych osób, na których nazwiska są wystawione, jednak na ich podstawie mogą być kupowane bilety także dla wspólnie jadących członków rodziny i domowników.

Wydawanie zeszytów z markami wartościowemi odbywa się w c. k. dyrekcyach ruchu.

Przedsiębiorstwo kanału Panamskiego znajduje się — jak donoszą z Paryża — w bardzo kłopotliwem położeniu finansowem. Olbrzymie, miliardowe niemal kapitały zużyto już na budowę tego kolosalnego przekopu, setki tysięcy rodzin francuskich powierzyło gienialnemu Lessepsowi bardzo znaczną część swego mienia, a mimo kilkoletniej pracy roboty inżynierskie nie zbliżają się ku końcowi, nie zapowiadają tak rychłego otwarcia kanału, jak to głoszono w chwili rozpoczęcia tego wielkiego dzieła.

Celem uzyskania dalszych środków na prowadzenie robót, które miesięcznie pochłaniają około 27 milionów franków, rozpisało przedwczoraj Towarzystwo akcyjne budowy kanału nową pożyczkę premiową w wysokości 400 milionów franków po kursie 325 franków za sztukę, uprawniającą do pobierania 15 franków rocznej renty i do premii. Chociaż wszystkie paryskie wielkie domy bankowe z obowiązku patryotycznego umieściły swoje podpisy na prospekcie i protegują energicznie projektowaną operacyę kredytową, to jednak wobec zachwianego zaufania publiczności francuskiej, nie liczą w Paryżu na udanie się pożyczki bez użycia jakichś nadzwyczajnych środków.

Ponieważ w powodzeniu przedsiębiorstwa interesowanych jest 630,000 obywateli francuskich, którzy posiadają akcye i obligacye kanału Panamskiego; rząd zwołał ankietę parlamentarną, która ma zbadać stan finansowy towarzystwa i wskazać konieczne środki ratunkowe. W kołach dobrze poinformowanych utrzymują, że jedynie skutecznym środkiem byłoby wydanie specyalnej ustawy dla towarzystwa, którąby zezwolono na emitowanie tzw. obligów pierwszeństwa, uprzywilejowanych wobec akcyj i zwykłych obligacyj.

Kasa Oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek dnia 30go października 1888 roku	złr. 9,424,042 c. 06
Od 1 do 30 listopada 1888 roku złożono	złr. 389,543 c. 04
Razem	złr. 9,813,585 c. 10
Od 1 do 30 listopada 1888 roku zwrócono	złr. 246,664 c. 33
Stan wkładek dnia 30go listopada 1888 roku	złr. 9,566,920 c. 77

Ceny na giełdzie wiedeńskiej
z dnia 11 grudnia.

Pszenica na wiosnę 8·20—8·24; żyto na wiosnę 6·44——·—; kukurudza na maj-czerwiec 5.43——·—; owies na wiosnę 6·09—6·11; spirytus kontyngentowany 18·25—18·50; nafta amerykańska 22·25—22·50, galicyjska „Standard White“ 19·75—20.—, cesarska marka Skrzyński 22·25—22·50.

Od Administracyi „Czasu“.

Na odnowienie kościoła na Skałce nadesłali JE. X. arcybiskup Morawski 50 złr., JE. X. biskup Ł. Ostoja Solecki 25 złr.

Na kościół w Kochawinie złożył p. A. Chyżewski 2 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Dla Wielebnego Duchowieństwa, Świetn. Urzędów gminnych, Obszarów dworskich, Nauczycieli wiejskich i t. p.

Dr A. Cinciała, Podręcznik prawniczy, książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań i skarg, wzory świadectw, rewersów, deklaracyj, pełnomocnictw, kontraktów i t. p., spory tom oprawny 2 złr. 50 ct., z opłatną przesyłką pocztową (należytość przekazem pocztowym) 2 złr. 70 ct.

Dr A. Cinciała, Pieśni ludu śląskiego z okolic Cieszyna, 2 złr., z opłatną przesyłką pocztową 2 złr. 20 ct.

Dr A. Cinciała, Przysłowia, przypowieści i ciekawsze zwroty językowe ludu polskiego na Śląsku w księstwie cieszyńskiem, 40 ct., z opłatną przesyłką pocztową 55 ct.

Do nabycia w Administracyi *Czasu* w Krakowie.

Czysty dochód z rozprzedaży przeznaczony jest dla Czytelni ludowej i Domu narodowego w Cieszynie.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 12go grudnia. Z powodu śmierci Grocholskiego powiewa na znak żałoby z gmachu sejmowego czarna chorągiew. Wydział krajowy złoży na trumnie wieniec z napisem: „Kraj Kazimierzowi Grocholskiemu“.

Wiedeń 12 grudnia. Wczorajsza mowa Jaworskiego, jako jeneralnego mowcy za ustawą wojskową, piękna co do formy, a wysoce polityczna, sprawiła wielkie, wyjątkowe wrażenie i zyskała uznanie. Pewna wysoko położona osobistość powiedziała, że ta mowa zrobiła Jaworskiego prezesem nie już Koła polskiego, ale prawicy.

Pogrzeb Grocholskiego odbędzie się oczywiście z wielką okazałością. Deputacya Koła, złożona z posłów Łosia, Wolańskiego i Kluckiego, udaje się do Abbazyi, aby towarzyszyć zwłokom do Różysk, gdzie zostaną złożone. Na pogrzeb udadzą się namiestnik hr. Badeni i marszałek hr. Tarnowski. W Wiedniu odprawionem zostanie solenne żałobne nabożeństwo w Votivkirche.

Wszystkie tutejsze dzienniki podają życiorysy Grocholskiego i poświęcają mu wstępne artykuły polityczne, w których podnoszą jego wielkie zalety i cnoty, powagę i znaczenie, którémi się cieszył, wpływ, jaki wywarł na losy własnego kraju i monarchii, oraz doniosłość jego straty dla polskiego społeczeństwa i stronnictwa konserwatywnego.

Nie ulega wątpliwości, że prezesem Koła polskiego wybrany zostanie Jaworski i że godnie pielęgnować będzie polityczne tradycye Grocholskiego.

Marszałek Tarnowski opuścił wczoraj Wiedeń. Namiestnik Badeni ma dziś wieczór odjechać do Lwowa.

Wiedeń 12 grudnia. Rząd udzielił dłuższego urlopu konsulowi w Zofii Burianowi na podstawie relacyi, że stan rzeczy w Bułgaryi i wogóle na Wschodzie jest zupełnie spokojny, że niema powodu do obawy zakłócenia istniejącego porządku.

Wiedeń 12 grudnia. Powodzenie pożyczki rosyjskiej naprawiło usposobienie giełd w Paryżu i Berlinie. Pognębianie giełd już zbyteczne; dopiero jakiebądź załatwienie kryzys panamskiej przywróci zupełnie zaufanie.

Berlin 12 grudnia. Pewną jest wiadomość, że Niemcy utworzą wojsko, złożone z ochotników, dla lądowych operacyj w Afryce. Wojsko nie będzie państwowe, lecz subwencyowane przez państwo. Parlament ma uchwalić, czy cztery miejsca wybrzeżne mają być okupowane.

Berlin 12 grudnia. Za przykładem Belgii zaczynają i tutaj przeważnie robotnice agitować; na czele ruchu staje Ira, żona farmaceuty. Jeden już mityng robotnic policya rozwiązała, poczem przeciągały one ulicami śpiewając „marsyliankę robotniczą.“

Paryż 12 grudnia. Arcybiskup z Rheims organizuje na wrzesień pielgrzymkę 10,000 robotników i chłopów do Rzymu.

Charleroi 12 grudnia. Zaszedł tu zamach dynamitowy, który uszkodził kolej.

Londyn 12 grudnia. W Suakim zginął od kartacza powstańców rysownik *Graphica* Walle. Do Zanzibaru przybył francuski okręt; Portugalczycy blokują zatokę Thungi.

Londyn 12 grudnia. Potwierdza się wyparcie Niemców z Bogamoyo pomimo morderczego ognia z okrętów. Spalili oni znowu kilka wsi. W misyi francuskiej schroniło się 3,000 krajowców zarówno z obawy przed Niemcami, jak i handlarzami niewolników. Dowódzca krajowców Bushiri posiada siłę 3,000 ludzi uzbrojonych w odtylcówki i 2 działa. Utrata Bogamoyo czyni odzyskanie pozycyi Niemców bez uciążliwej wojny kolonialnej niemożebnem.

Rzym 12 grudnia. Crispi oświadczył w komisyi, że sytuacya dzisiejsza we Francyi przetrwa aż do nowych wyborów. Wybory rozstrzygną o pokoju.

Belgrad 12-go grudnia. W Serbii radykalni mają znaczną większość.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 12 grudnia. (Z Izby deputowanych). Izba przyjęła bez dyskusyi w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o przedłużeniu linii kolejowej Mostar-Rama do Serajewa.

Nastąpił dalszy ciąg szczegółowej dyskusyi nad ustawą wojskową.

Izba załatwiła § 3—7 ustawy wojskowej bez zmiany. Przy § 5, powołanie rezerwy zapasowej, powołuje się minister obrony krajowej na wyjaśnienie udzielone w komisyi, że postanowienie co do użycia rezerwy zapasowej zostaje zupełnie utrzymane w mocy, jak je ustawa z dnia 31 maja roku 1888 ustanowiła. Minister zwraca uwagę na to, że ustawa wprawdzie możebność ale nie konieczność podniesienia stanu prezencyjnego wyraża.

Wiedeń 12 go grudnia. *Polit. Corr.* donosi z Belgradu, że wielka komisya dla rewizyi konstytucyi przyjęła po ożywionej dyskusyi system jednoizbowy.

Graz 11 grudnia. W oczekiwaniu jutrzejszych odwiedzin cesarskich ludność jest radością przejęta. Ulice, przez które Cesarz będzie przejeżdżał, są uroczyście udekorowane. Liczne chorągwie, dekoracye choiną i kwiatami wskazują drogę z dworca kolejowego do Akademii technicznej i kościoła Serca Jezusowego.

Graz 12 listopada. Prześliczna pogoda sprzyja pięknej uroczystości. Droga, którą cesarz ma przejeżdżać, wspaniale udekorowana. W najkrótszym czasie od chwili oznajmienia odwiedzin cesarskich uczyniono wszystko możliwe, aby dać wyraz uczuciom radości.

Jeszcze przed 10 godziną zajęła ulice, prowadzące do placu dworca kolejowego, liczna publiczność. Na peronie oczekiwali przybycia cesarza: honorowa kompania piechoty „króla Belgii“ z muzyką, namiestnik, główno komenderujący, marszałek i burmistrz z radą miejską.

O godzinie 10¾ zajechał osobny dworski pociąg, wiozący cesarza, wśród dźwięków hymnu ludowego i przeciągłych okrzyków.

Budapeszt 12 grudnia. Izba deputowanych przyjęła traktat handlowy ze Szwajcaryą.

Berlin 12 grudnia. Parlament uchwalił projekt ustawy o pracach przedwstępnych, celem postawienia pomnika narodowego dla cesarza Wilhelma. Podczas drugiego czytania byli przeciwko projektowi tylko socyaliści.

Paryż 12 grudnia. We Francyi subskrybowano rosyjską pożyczkę kwotą 1250 milionów franków. Subskrybenci otrzymają 20—25% subskrybowanych kwot.

Paryż 12 grudnia. Izba przyjęła po dyskusyi szczegółowej nadzwyczajny budżet wojskowy na rok 1889 — 545 głosami przeciwko 9. Budżet ten wynosi 138 milionów.

Paryż 12 grudnia. Podług doniesień dzienników zamierza rząd na wypadek nieudania się sprawy panamskiej przedłożyć Izbie stosownie do wniosków pozaparlamentarnej panamskiej komisyi projekt, mający na celu zapobieżenie bankructwu i umożebnienie skończenia kanału przez świeżo zawiązać się mające Towarzystwo.

Rzym 12 grudnia. *Osservatore Romano* jest upoważnione do zaprzeczenia doniesieniu *Standarda*, jakoby zgromadzenie kardynałów pod przewodnictwem Papieża postanowiło pozwolić katolikom włoskim brać udział w wyborach politycznyh.

Londyn 12 grudnia. W Izbie wyższej oświadczył Salisbury, że otwarcie żeglugi na rzece Korun oraz przystani Mohammerah jest rezultatem zabiegów dyplomatycznych Wolffa, po większej części jednak należy to przypisać doraźnym zarządzeniom Szacha, mającym na celu ożywienie na nowo handlu w Persyi.

Madryt 12-go grudnia. Sagasta przedstawił Kortezom nowy gabinet, oświadczając, że będzie prowadził dotychczasową politykę i postawi wnioski tyczące się ogólnego prawa głosowania, reform wojskowych i redukcyi wydatków. Silvela zainterpelował rząd co do manifestacyi w Madrycie przeciwko Canovasowi. Dyskusya nad tem będzie dzisiaj dalej prowadzoną. Podczas obrad w senacie nie było żadnego zajścia.

KURSA TELEGRAFICZNE.
Wiedeń 12 grudnia 2 godz. 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	81	75	Oblig. indemn. gal.	104	30
Renta austryac. srebrna „	82	60	4½% Obligac. Poż. kraj. galic.	93	—
Renta austryac. 4% złota	109	20	6% Listy zast. gal. Za. kred. z. 36-let.	88	—
Renta austryac. 5% pap. nieop.	97	50	4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal.	94	50
Akcye Ban. Aus.-W.	876	—	Akcye Länderbank.	214	75
„ kredytowe	301	10	„ kol. Kar. Lud.	208	—
Londyn	121	90	„ „ lw.-czern.	209	—
Napoleony	9	64	„ „ połudn.	96	75
Dukaty	5	78	Ruble	122	75
Marki	59	65	Srebro	—	—
5% Renta węg. pap.	92	47			
4% „ „ złota	100	65			
Losy prem. węg.	32	75			

Usposobienie giełdy: —

Berlin 12 grudnia.

Banknoty austr.	167	50	4% Listy likw. pol.	54	40
Krótki Wiedeń.	167	30	Akc. kol. Kar. Lud.	87	50
Banknoty ros.	206	45	„ austr. kred.	158	12
5% Listy zast. pols.	60	20			

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

(2754)

Za duszę ś. p.

Antoniego Łuszczkiewicza

inżyniera i obywatela m. Krakowa,
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
jako w drugą rocznicę śmierci
w piątek dnia 14go grudnia b. r.
o godz. 10 zrana
w kościele OO. Jezuitów na Wesołej,
na które pozostała rodzina Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

Konkurs.

L. 2221. (2733-1-3)

Na **posadę weterynarza i oglądacza bydła** za rocznem wynagrodzeniem w kwocie 500 złr. w. a., rozpisuje się konkurs.

Termin do wniesienia podań wyznacza się **do dnia 31go stycznia 1889 r.** Do podań załączone być winny dowody zdolności kompetenta.

Podania wnieść należy do Urzędu gminnego w Żywcu.

Urząd gminny w Żywcu,
dnia 8 grudnia 1888 r.

Burmistrz: *F. Rybarski.*

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego

zawiadamia szanowne Rady powiatowe, Towarzystwa rolnicze okręgowe, Kółka rolnicze i Zarządy Gmin, że sprzedawać będzie w r. 1889 Gminom, Kółkom rolniczym i włościanom, przez szanowne Rady powiatowe i Towarzystwa rolnicze okręgowe poleconym — **siemię wielolnu** z Rygi sprowadzone — po 13 złr. 75 ct. w. a. za wór ważący około 83 kilo czystej wagi w Krakowie na miejscu.

Uprasza się o rychłe zamówienia z nadesłaniem połowy ceny ilości zamawianych. (2734-1-3)

Kraków, dnia 6 grudnia 1888 r.

Wice-Prezes: *St. Homolacz.*
Sekretarz: *H. Lewiecki.*

Rozwóz nabiału konnemi wózkami do mieszkań Szanow. P. P. abonentów.

Zarząd mleczarń
Eweliny Dobrzyńskiej

podaje do wiadomości o otwarciu 8go września b. r. **trzeciej filii na Franciszkańskim placu L. 10,** 12go września b. r. **czwartej filii na Małym Rynku L. 6.**

Nabiał zdrowy, czysty, posilny, **polecony przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,** z obór **Gnojnickiej** i **Śledziejowickiej,** pozostających **pod opieką i kontrolą** tego Towarzystwa.

Tamże: masło deserowe, świeże i kuchenne, séry, miód lipcowy i t. p.

Mleczarnie urządzone na wzór zagranicznych zakładów z zastosowaniem wszelkich wymagań higieny i czystości. (1992-18-18)

Ceny umiarkowane.

Rozwóz nabiału konnemi wózkami do mieszkań Szanow. P. P. abonentów.

Majątki, **kamienice** do sprzedania i zamiany, **dzierżawy** do wzięcia.
Restauracya z urządzeniem, od N. Roku do wzięcia. (2753-1-4)
Sklep z wyszynkiem — wskutek słabości — tanio do odstąpienia.
Rządcy ze szkoły Marymonckiej i Pruszkowskiej pod skromnemi warunkami do umieszczenia, **leśniczowie** i t. p.
Posyła do wizy paszporta itp. czynności załatwia **Biuro komis.-inform. Wład. Jaworskiego** w Krakowie przy ul. Grodzkiej 30.

Na wilię na drzewko
różne ozdobne
PIERNIKI SALONOWE
w paczkach po 40, 30 i 20 c.
Placek królewski przekładany
1 złr. 50 cent.
Paczka przekładanych pierników z konfiturą za 50 cent.
Całusków 30 za 25 cnt.
W FABRYCE PIERNIKÓW
K. MOLĘCKIEGO
w KRAKOWIE
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,
istniejącej od przeszło 32 lat.
(2756-1-5)

Bieliznę męską, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty
otrzymał w wielkim wyborze i poleca (2694-2-)
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Wyciąg olejku

do uszów c. k. sekundaryusza **Dra Schipka**, który przez wielu słynnych lekarzy krajowych i zagranicznych z powodu swojej niezwykłej siły leczniczej chlubnie odznaczonym został, ponieważ wylecza każdą **głuchotę** niepochodzącą z urodzenia, usuwa **szum w uszach, strzykanie w uszach,** tudzież **wszelką chorobę uszów** itd., jest **prawdziwy** z opisem użycia do nabycia za **1 złr. 50 c.** w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.** (2232-5-7

Tylko

piękne trwałe gatunki prawdziwych berneńskich materyj na ubrania, jak: szewioty, materye czesankowe, doskin, peruwien, palmerston, Tieffel, sukna liberyjne i dla straży ogniowych są do nabycia po najtańszych cenach w słynnie znanym
składzie fabrycznym „pod biał. barankiem“ w Bernie morawskiem.
Próbki do przejrzenia posyła się najchętniej opłatnie. (2529-7-11)

Nowe serbskie losy

polecam obecnie za gotówkę jeszcze po kursie emisyjnym
6 złr. 50 cnt.
lub też

3 szt.	na 20	spłat miesięcz. po złr.	1·30
5 „	„ 28	„ „ „	1·50
10 „	„ 28	„ „ „	3·—
25 „	„ 35	„ „ „	6·—
100 „	„ 33	„ „ „	25·—

Prawo wygrania już w następnem ciągnieniu.

Edward Urban
w Bernie moraw.
kantor bankowy, grosser Platz Nr. 25 (we włas. domu). [2588-8-10[

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż w myśl uchwały Wydziału wielkiego z dnia 21go kwietnia 1884 r. **biura Kasy oszczędności z wyjątkiem Oddziału zastawniczego** będą, jak w latach poprzednich tak i w tym roku — w dniach **29, 30 i 31 grudnia b. r. zamknięte** dla Publiczności, a to celem uzyskania spokojnego czasu na zamknięcie ksiąg i przeprowadzenie należytej oraz gruntownej kontroli.

Procenta od wkładek, przypadające za ubiegłe półrocze — wypłacane będą począwszy od dnia 16go do 28go grudnia 1888 r. włącznie.

Kraków, dnia 12 grudnia 1888 r.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Krakowa.

(2735-1-2)

CHOCOLAT LEJET



Goutez et comparez, qualité sans rivale!

(2715-60-)

SŁYNNE MUSZTARDY firmy
Louit frères & Co.
Bordeaux
Moutarde Diaphane
w 1/1 i 1/2 flaszkach, (2519-4 12)
musztarda Tivoli



Diaphane.



Tivoli.

w flaszkach, dzbankach i beczkach
są do nabycia we wszystkich większych handlach łakoci i towarów korzennych.

Do wynajęcia zaraz

przy ulicy Sławkowskiej „pod Gankiem“ Nr. 6: dwa salony z wejściem na balkon, przedpokój i kuchnia na I. piętrze. (2726-3 3)

Koncypient adwokacki

doktór praw, z praktyką sądową i 3-letnią praktyką adwokacką — poszukuje miejsca od 1 stycznia 1889 r.
Zgłoszenia przyjmuje księgarnia **J. A. Pelara** (H. Czerny) w **Rzeszowie.** (2716-3-3)

JAN IHNATOWICZ

poleca
wyśmienite MYDŁA do mycia twarzy, rąk i kąpieli,
wyszczególnione 10 modalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	Złr. ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—·25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne, 10 ct., 20 ct. i	—·25
MYDŁO KOKOSOWE, białe, do rąk, 10 ct. i	—·20
MYDŁO PALMOWE, żółte, ct. 6, 12, 18 ct. i	—·24
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	—·40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—·30
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno żywicznych, znakomite	—·25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—·30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—·30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze, 40 centów i	—·80
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—·30
MYDŁO BALZAMICZNE, skórę oczyszcza, nadaje białość i delikatność	—·40
MYDŁO FIOŁKOWE, przyjemnej woni	—·35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	—·60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	—·50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	—·60

	Złr. ct.
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—·30
MYDŁO GLICERYNOWE przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek, 20, 30 ct. i	—·40
MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	—·40
MYDŁO PIASKOWE do mycia rąk, 15 i	—·25
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	—·50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia od zakażenia się	—·20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	—·25
MYDŁO BENZOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	—·25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	—·25
MYDŁO MIODOWE do wydelikatnienia rąk, kawałek	—·10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	—·10
MYDŁO SMOŁOWE usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	—·30
MYDŁO SMOŁOWO-GLICERYNOWE miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	—·30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika L. 3 i ul. Halicka róg ul. Wałowej, — w KRAKOWIE, Sukiennice L. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek L. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (2472-6-)

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę

9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa

6 g. 35 rano do Oświęcima, Wrocławia, Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca, Bielska, Cieszyna, Wiednia, Zwardonia, Budapesztu;

Wyjazd z Tarnowa

4 g. 56 minut rano do Suchy, Żywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę

6 godz. 2 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)

9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

6 g. 17 min. rano z Budapesztu, Cieszyna, Zwardonia, Wiednia, Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa

12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrowa, Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z N. Sącza, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2389-99-)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych: **Katalog nowości literackich i muzycznych księgarni i składu nut Ferdynanda Hösicka w Warszawie.**

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 grudnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	122 50	123 50
Marki niemieckie	59 50	59 85
20-to frankówka ważna	9 62	9 69
Rubel srebrny obrączkowy	1 42	1 52
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 40	82 15
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 —	105 —
6% galicyjska pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	93 —	94 —
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 25	100 75
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	85 —	86 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
LISTY ZASTAWNE 4½% gal. Banku krajowego	94 50	95 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 41 let.	91 25	92 25
4% „ „ „ „ 56 let.	90 25	91 25
4½% „ „ „ „	96 35	97 —
5% „ „ „ „	101 25	102 —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ niepr.	99 75	100 25
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	88 —	91 —
6% „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
Listy dłużne 7% Za. kre. z. w. Krak. 20 let.	95 —	97 —
6% „ „ włośc. w Lw. *w lik.*	— —	— —
5% „ „ „ „	— —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 25
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	206 50	208 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	208 —	209 50
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	280 —	284 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 —
„ Stanisławowa	33 25	34 25
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	18 60
„ węgier. „ „	11 50	12 —
„ włosk. „ „	13 —	13 75
Bazylika Bud.-Peszt.	8 15	8 65

Wiedeń 11 grudnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	81 65	81 85
4½% „ srebrna	82 45	82 65
4% Renta złota	109 20	109 40
5% „ papier. nieopodatkow.	97 40	97 60
3% Losy z. r. 1854 po 250 m k.	134 10	134 60
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 90	140 30
4% „ „ 1860 „ 100 „	142 50	143 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 75	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 75	171 25
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	117 50	118 —
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 20	105 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	114 —	114 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	299 30	299 60
Credit-Bank węgierski . 200 „	297 25	297 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	213 50	214 —
Austr. węg. Bank . . . 600 „	875 —	877 —
Unionbank . . . . . 200 „	206 25	206 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	153 50	154 —
Wied. Bankverein . . 100 „	97 —	97 25
Akcye kolei.		
Altöld-Fiume . . . 200 złr. 5%	192 —	192 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2430	2435
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	206 25	206 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	144 —	145 —
Lwow.-Czer.-Jassy . 200 „ 5%	207 50	208 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	189 50	190 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	250 50	250 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	96 40	96 80
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	248 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	180 75	181 50
„ Nord-Ost. . . 200 „ „	173 —	174 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	123 —	123 50
4½% „ „ papier 50 lat.	100 30	100 90
3% Prem. Boden-Credit Allg.	103 50	104 —
6% Zakład. kred. krakows. 18 lat.	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ 20 „	95 —	97 50
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	88 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	95 40	— —
5% „ „ „ „	101 50	102 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	101 50	102 —
4% „ „ „ „ 41 „	91 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	96 20	96 60
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	94 50	95 —
5% „ „ hipot. „ prem.	103 25	103 75
5% „ „ „ „ 40 lat.	99 90	100 40
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 25	101 75
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd-Półn. 1887 srebr. 4%	101 25	102 25
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 10
„ Jarosław 300 „ „	98 —	98 20
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	80 40	81 —
„ nieopod. „ „ „	86 80	87 30
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	98 60	99 20
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	198 —	199 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	143 25	144 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 60	125 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 75	100 —
„ „ „ II Em. 200 „ „	98 90	99 60
„ Nordost. . . . 300 „ „	98 10	98 60
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	123 —	123 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	144 —	144 50
„ Węgierskie . „ 100	132 50	133 —
„ Tureckie . . fr. 400	22 —	22 40
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 20	8 45
Kredytowe . . . . . . „ 100	184 75	185 25
Insbruku . . . . . . „ 20	25 —	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	22 90	23 30
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	63 25	64 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 45	18 85
„ „ węgierskie „ 5	11 60	11 90
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	26 50	27 50
St. Genois . . . . . . „ 42	64 25	65 25
Stanisławowskie . . . „ 20	33 75	34 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 78	5 80
20-frankówki	9 64	9 65
Imperyały rosyjskie	10 02	10 04
Funty Szterlingi angielskie	12 15	12 20
Marki niemieckie za 100 marek	59 67	59 75
Rubel papierowy za 100 rubli	122 50	122 75

Lwów 10 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	278 50	282 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	94 75	95 75
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	90 —	91 50
4% „ „ „ „ „ 41-letn.	91 25	92 50
4½% „ „ „ „ „ 52-letn.	96 20	97 20
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	94 25	95 25
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	105 —
4½% Obligi pożyczki krajowej	93 —	94 —

Warszawa 11 grudnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 55
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	86 25
5% „ warszawskie I ser.	— —	97 —
„ „ „ III „	— —	92 75
„ „ „ IV „	— —	93 25

Czcionkami Drukarni „Czasu“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni *Józef Łakociński.*